

PL ISSN 0032-4752

4

1980

# PORADNIK bibliotekarza

---



MIESIĘCZNIK

## TREŚĆ

ELŻBIETA KITLIŃSKA: Biblioteki a dzieci specjalnej troski . . . . .	81
MARIA ANDRES, DANUTA ZBROJA: Wystawy jako forma współpracy biblioteki pedagogicznej ze szkołami . . . . .	83
BARBARA OLSZANIECKA: Biblioteka — pracownia uniwersalna . . . . .	86
WANDA KOZAKIEWICZ: Książki dla chorych. Ewidencja czytelników i wypożyczeń . . . . .	88
URSZULA KWIATKIEWICZ: Serdeczne kontakty . . . . .	89
ALICJA DEMBOWSKA, TERESA KUTYBA: Działalność filii z literaturą społeczno-polityczną w latach 1974—1979 . . . . .	91
WIESŁAWA DZIECHCIOWSKA: Kurs dla pracowników działów muzycznych w bibliotekach publicznych . . . . .	93
IRENA NOWAK: Polonistyczne poradniki bibliograficzne w działalności informacyjnej bibliotekarza . . . . .	94
<b>WŚRÓD KSIĄŻEK</b>	
JADWIGA ANDRZEJEWSKA, EWA KARNKOWSKA: Obozy czytelnicze dla młodzieży na Węgrzech . . . . .	97
<b>TEMATYCZNE ZESTAWIENIA KSIĄŻEK</b>	
IZABELLA STACHELSKA: Nowe książki dla dzieci i młodzieży . . . . .	100
<b>SŁOWO WIATR — PISMO GRUNT</b>	
abe: Słowa — wspomnienia . . . . .	102

### Indeks 36959

---

Nakładem — Wydawnictwa „Czasopisma Wojskowe”, ul. Grzybowska 77,  
00-950 Warszawa tel. 20-42-85.

---

Redaktor naczelny: Władysława Wasilewska. Sekretarz redakcji: Cecylia Gugulska.  
KOLEGIUM DORADCZE: Jan Burakowski, Jadwiga Czarnecka, Zofia Dąbrowska,  
Elżbieta Dudzińska, Krystyna Kuźmińska, Danuta Ostaszewska, Jacek Szambelan.

---

**Wydawca:** Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich  
Adres redakcji i administracji: 00-335 Warszawa, Konopczyńskiego 5/7, tel. 27-08-47  
**NBP: Warszawa IV OM 1049-4040-132. Prenumerata roczna: 96 złotych.**  
Cena zł 8.— Podpisano do druku i druk ukończono w kwietniu 1980 r.  
Nakład 11 500 egz. Ark. druk. 1.50, ark. wyd. 2.50. Papier ilustr. V kl. 70 g.

---



ROK XXXII

KWIECIEŃ

1980

ELŻBIETA KITLIŃSKA

WARSZAWA

## BIBLIOTEKI A DZIECI SPECJALNEJ TROSKI

Coraz częściej użytkownikami naszych bibliotek są dzieci niepełnosprawne tak pod względem fizycznym, jak i umysłowym. Warto więc i obecnie, nie tylko w Międzynarodowym Roku Dziecka, zastanowić się, jakie formy działalności już się realizuje i jakie jeszcze można zastosować z myślą o dzieciach specjalnej troski. Prace te mogą być prowadzone na terenie bibliotek publicznych, szkolnych czy też w zakładach specjalnych, takich jak szpitale, zakłady opiekuńczo-wychowawcze czy szkoły dla upośledzonych.

Każde dziecko odłączone od rodziny lub kalekie charakteryzuje niepokój i rozdrażnienie. Bibliotekarz musi być w stanie komunikować się z tym specjalnym użytkownikiem. Współdziałanie z nim wymaga od bibliotekarza zdolności do akceptacji i indywidualizacji użytkowników oraz rozpoznania ich potrzeb wewnętrznych. Jeśli bibliotekarz zaakceptuje taką jednostkę jako człowieka, przyjmie również jej ułomność. Kiedy to nastąpi, dziecko będzie traktowane jako osoba, która ma pleć, imię, osobowość. Bibliotekarz chcąc rozwinąć działalność biblioteczną dla niepełnosprawnych użytkowników, musi jednak wpierw poznać rozwój normalnego dziecka, a dopiero potem wejrzeć w problemy odnoszące się do dzieci otoczonych opieką specjalną.

Na podstawie badań przeprowadzonych przez amerykańskiego psychologa A. Masłowa możemy stworzyć model psychologicznych potrzeb dziecka przebywającego

w różnych typach zakładów. Są to potrzeby fizyczne, potrzeba miłości i potrzeba samookreślenia lub innymi słowy: zaspokojenie potrzeb fizjologicznych, akceptacja przez innych, z którymi dziecko może nawiązać kontakt, możliwość wyrażania i odczuwania miłości, znalezienie własnego miejsca w życiu. Zadaniem bibliotekarza jest dostarczenie odpowiednich lektur i stworzenie warunków umożliwiających kształtowanie tych potrzeb. Często podkreśla się rolę książki i biblioteki jako czynnika kompensującego. Dziecko niepełnosprawne kontaktujące się z biblioteką, samodzielnie wybierające książki z katalogu i półek, tak jak to robią dzieci zdrowe, nie odczuwa swojej inności i chętnie zjawia się w bibliotece. Ważne jest, aby nawet jednym gestem, jednym nierozważnym czy nietaktownym słowem nie zniechęcić go do biblioteki i książki.

Wśród specjalnych użytkowników naszych bibliotek mogą znaleźć się dzieci, których zmysły uległy zaburzeniu. Bibliotekarze kontaktujący się z tymi dziećmi powinni aktywnie uczestniczyć w procesie rewalidacji i rozwijać te analizatory, które nie zostały uszkodzone, usprawniać zaburzone.

Bibliotekarz poprzez odpowiednio dobrane materiały pomaga dziecku odbudować i kształtować perspektywę życiową. W związku z tym konieczne jest stworzenie warunków sprzyjających realizacji tych zadań. Duże znaczenie przypisuje się między innymi zewnętrznemu otoczeniu biblioteki, jej wielkości, rozkładowi, funkcjonalności i wyposażeniu. Idealna biblioteka stworzona z myślą o użytkowniku specjalnym powinna mieć centralną lokalizację, być łatwa do znalezienia. Na jej wyposażenie powinny składać się meble wygodne, funkcjonalnie ustawione i umożliwiający poruszanie się osobom na wózkach inwalidzkich. Ważny element stanowi odpowiednie oświetlenie. Wskazane jest też wygosparowanie



pomieszczeń, w których można korzystać ze sprzętu audiowizualnego. Informacja o bibliotece i jej zbiorach powinna znajdować się w miejscu widocznym, podana za pomocą kolorowych oznaczeń, a nawet, jeśli zaistnieje taka potrzeba, pisana alfabetem Braille'a.

Wszystkie formy działalności podejmowane przez biblioteki zakładów specjalnych, a także przez biblioteki publiczne, w których użytkownicy niepełnosprawni stanowią mniejszość, powinny być zaplanowane z myślą o zaktywizowaniu środowiska, w którym funkcjonują. Nie mogą ograniczać się tylko do udostępniania książek, muszą je także propagować. Powinny rozwijać działalność profilaktyczną — poprzez wypełnianie czasu wolnego zapobiegać powstawaniu i szerzeniu się chuliganstwa.

Z myślą o młodzieży nieprzystosowanej społecznie biblioteki w wielu krajach organizują spotkania z ciekawymi ludźmi, prowadzą dyskusje o książkach, filmach, często zapraszają piosenkarzy młodzieżowych. W wyniku nawiązania kontaktów z pobliskimi szkołami stało się możliwe rozszerzenie czytelnictwa lektur szkolnych.

Jak wynika z licznych prac, jednostki niedostosowane społecznie, przebywające w zakładach, lub nie, w znacznym stopniu wykazują brak wprawy w czytaniu, mają ograniczone słownictwo. Toteż byłoby dobrze, gdyby biblioteki w tych zakładach posiadały różnego rodzaju wydawnictwa informacyjne, słowniki, encyklopedie, a także książki umożliwiające zdobycie wiadomości z zakresu szkoły podstawowej, średniej czy wyższej.

Badania przeprowadzone w zakładach profilaktyki społecznej dla dzieci i młodzieży za granicą wykazały rozbieżność w poglądach na funkcje biblioteki w takiej placówce. Zdaniem bibliotekarzy programy korekcyjne powinny sprzyjać rehabilitacji jako bardzo szerokiemu przedmiotowi działania, uwzględniającemu obok resocjalizacji także oświatę i wychowanie. Natomiast uwaga władz koncentrowała się na resocjalizacji w bardzo wąskim zakresie. Oczywiście różnice te nie sprzyjają rozwojowi bibliotek i pełnej realizacji zadań.

Wiele miejsca w zagranicznej literaturze bibliotekarskiej poświęca się młodemu użytkownikowi, niepełnosprawnemu pod względem umysłowym. Także praktyka dowodzi, że problem ten jednocy wysiłki różnych placówek. Np. w CSRS biblioteki publiczne, odwiedzane przez dzieci upośledzone i ich rodziców, nawiązują kontakty z przychodniami zdrowia i szkołami specjalnymi. Dzięki temu dysponują pełną listą osób wymagających specjalnej opieki, znają też okoliczności

zliwości umysłowe dzieci i ich potrzeby. W pracy tych bibliotek wydatną pomocą służą także lekarze różnych specjalności. Są oni co jakiś czas zapraszani do biblioteki i tam mogą się też z nimi kontaktować rodzice. Ponieważ opiekunowie dzieci niepełnosprawnych, zwłaszcza niepełnosprawnych umysłowo, nie znajdują zrozumienia w społeczeństwie i często sami unikają rozmów na ten temat, biblioteki stworzyły dla nich też dogodną placszczyznę kontaktów. Ponadto na miejscu, w bibliotece, rodzice mogą zaopatrzyć się w fachową literaturę, przydatną w procesie wychowywania dziecka.

Osobny problem stanowią niewidomi użytkownicy bibliotek. Z myślą o nich tworzy się biblioteki zwane tyflogicznymi, bogato zaopatrzone w książki drukowane alfabetem Braille'a oraz „książki mówione” — nagrane na taśmy magnetofonowe czy płyty. Nowością są „mówione gazety” umożliwiające orientację w wydarzeniach bieżących. Wśród polskich czasopism drukowanych alfabetem Braille'a dla dzieci niewidomych można wymienić „Promyczek” i „Światełko”. Biblioteki dla niewidomych to przede wszystkim placówki udostępniające zbiory na zewnątrz, ale pomyślano także o wykorzystaniu ich na miejscu. Niezbędne w tym celu są oddzielne pomieszczenia wyposażone w sprzęt odtwarzający: magnetofony; gramofony. Mimo dużej popularności książek mówionych panuje jednak przekonanie, że nie należy odrywać dzieci od książek tradycyjnych, drukowanych Braillem, gdyż zapewniają one aktywny kontakt z utworem i dostarczają innych przeżyć.

Wiele uwagi wymagają także dzieci głuche i niedosłyszące, które korzystają ze zbiorów bibliotek. Nie wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że zaburzenia słuchu utrudniają przyswajanie języka słownego, a co z tym się wiąże, mogą wpływać hamująco na procesy poznawcze. Warunkują więc rozwój intelektualny. Dzieci te mają kłopot ze zrozumieniem wielu słów, nie zawsze właściwie przyporządkowują nazwę do obrazu. Tym właśnie użytkownikom zaleca się książki z dużą ilością ilustracji i niezbyt obszernym tekstem. W kształceniu wyobraźni i myślenia pomocne są materiały wizualne.

W odniesieniu do wszystkich kategorii niepełnosprawnych młodych użytkowników pamiętajmy, że zadaniem bibliotekarza jest walka z frustracją, ze stanami depresji i wyzwalamie energii ułatwiającej pracę. Już sama biblioteka powinna być miejscem gwarantującym miłą, życzliwą atmosferę, powinna pomagać w oderwaniu się od codziennych kłopotów i dolegliwości.



## WYSTAWY JAKO FORMA WSPÓLPRACY BIBLIOTEKI PEDAGOGICZNEJ ZE SZKOŁAMI

Jest już w Krakowie tradycją stała współpraca Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej ze szkołami i jej żywy udział w wychowywaniu młodzieży. Jedną ze sprawdzonych form, cieszących się uznaniem pedagogów, są różnego rodzaju ekspozycje.

Tzw. „małe wystawy”, często zmieniające, umieszczane w miejscu łatwo dostępnym dla czytelników, przypominają o aktualnych wydarzeniach politycznych i obchodzonych rocznicach (np. „W 60 rocznicę odzyskania niepodległości”, „W 35 rocznicę wyzwolenia”, „Na 80 urodziny Marii Kuncewiczowej”, „Sonderaktion Krakau”, „Pisarze ziemi krakowskiej w 35-lecie PRL”), propagują zagadnienia interesujące bibliotekarzy (np. „Model współczesnej biblioteki szkolnej”, „Ilustracje w książkach dla dzieci”, „Polskie podręczniki w latach II wojny światowej”), prezentują literaturę z dziedziny psychologii, pedagogiki i dydaktyki (np. „Przestępczość nieletnich, profilaktyka, resocjalizacja”, „Opieka nad dzieckiem w PRL”, „Postęp pedagogiczny”, „Preorientacja zawodowa”, „Uczymy się języków obcych”, „Plastyczna twórczość dzieci”).

„Duże wystawy”, organizowane w sali wystawowej, pomagają nauczycielom w realizowaniu określonych haseł programów nauczania.

Mária Bielawska, omawiając przed kilkunastu laty ekspozycję poświęconą Słowackiemu, zorganizowaną przez jedną z bibliotek powszechnych, napisała:

Dyskusja na ten temat utwierdziła wszystkich pedagogów i bibliotekarzy w przekonaniu, że zwiedzanie dobrze zorganizowanych wystaw książek daje bardzo wiele: jest nie tylko powtórzeniem materiału programowego, ale łatwo przyswajalnym punktem wyjścia dla przyszłych lekcji literatury, i że godzina przeznaczona na zwiedzanie wystawy w żadnym wypadku dla młodzieży nie będzie straconą.

<sup>1</sup> M. Bielawska: *Współpraca biblioteki szkolnej z biblioteką powszechną w środowisku*. W: *Biblioteki szkolne w Polsce Ludowej 1944—1964*. Pod red. F. Popławskiego. Warszawa 1966 s. 344.

Na to samo wskazuje wieloletnie doświadczenie PBW w Krakowie. Poucza ono, że największym zainteresowaniem cieszą się te ekspozycje, które wiążą się z określonymi przedmiotami nauczania, pomagają nauczycielom w realizowaniu zadań wychowawczych, oraz te, których tematykę podyktowały aktualnie obchodzone rocznice.

Oto tematy niektórych z wystaw w PBW:

- „Polska szkoła w czasie okupacji i po wyzwoleniu” (1975),
- „Żeromski ciągle żywy” (1975),
- „Sienkiewicz dawniej i dzisiaj” (1976),
- „W\* stulecie urodzin Janusza Korczaka” (1978/1979),
- „... O Wrześniu, kto ciebie widział w naszym kraju...” (1979).

Każda z nich była nie tylko wystawą książek, ale także różnorodnych ekspozycji korespondujących z publikacjami.

I tak np. na wystawie „Polska szkoła w czasie okupacji i po wyzwoleniu” o tajnym nauczaniu informowały liczne książki i artykuły, a ilustrowały je zdjęcia kompletów uczniowskich, nauczycieli więzionych i mordowanych za działalność oświatową, świadectwa wydawane przez komisje weryfikacyjne po wojnie oraz zaświadczenia pisane sztyfem w latach okupacji, zeszyty, notatki z wykładów, katalogi szkolne i podręczniki pisane odręcznie. Zwiedzający mieli możliwość obejrzeć także książki drukowane konspiracyjnie w kraju i te, które ukazywały się za granicą, listy i fotografie z obozów jenieckich, będące dowodem, że i tam uczono się wtedy, gdy oficjalnie w Polsce istniały jedynie szkoły kształcące robotników.

Wystawy poświęcone Żeromskiemu i Sienkiewiczowi prezentowały przede wszystkim ich dzieła. Były wśród nich także pierwsze wydania, dzieła, które ukazywały się w czasie wojny i okupacji za granicą w języku polskim oraz przekłady na języki obce. Portret pierwszej żony Sienkiewicza, wizytówka z odrębną notatką pisarza, fragment brudnopisu *Potopu* przybliżyły postać twórcy, który znany jest młodym na ogół jedynie z książek. List Żeromskiego do Sienkiewicza, listy Jadwigi Sienkiewiczówny do Oktawii i Adasia, głos Żeromskiego nagrany w r. 1924 ożywiały postać tego, który sklasyfikował w podręcznikach szkolnych i lekturach.

Liczne zdjęcia, odbitki rękopisów oraz różnorodnych dokumentów ilustrowały wielostronną działalność Starego Doktora. O trwaniu jego dzieła w Polsce i na świecie mówiły materiały przekazane na wystawę przez instytucje noszące imię Korczaka w kraju oraz przez ośrodki interesujące się nim za granicą. Płyta z nagrajnymi pieśniami z gett żydowskich stwarzała nastrój, pozwalała zwiedzają-



cym lepiej zrozumieć atmosferę tamtych lat — nienawiści i pogardy.

Wydarzenia sprzed 40 lat przybliżyła młodą wystawą o Wrześniu — książki, zdjęcia, mapy, listy, pamiętniki, odznaki pułkowe, oznaczenia wojskowe, elementy umundurowania i uzbrojenia wojska polskiego w r. 1939. Archiwalne nagrania polskiego radia pozwoliły usłyszeć głos walczącej Warszawy.

Ekspozycje, które czyniły każdą z omawianych wystaw ciekawszą i żywszą, były wypożyczane od wielu instytucji oraz osób prywatnych. I tak np. szereg dokumentów dotyczących tajnego nauczania wypożyczyli byli uczniowie tajnych kompletów, a także Zespół Badawczy do Dziejów Oświaty w Latach Okupacji Hitlerowskiej, działający przy krakowskim oddziale P.A.N. Ekspozycje na wystawę o Żeromskim przekazały nie tylko Biblioteka Jagiellońska i Muzeum Historyczne w Krakowie, ale także Muzeum Teatralne w Warszawie oraz muzea Żeromskiego w Kielcach i Nałęczowie.

Dokument budzący największe zainteresowanie zwiedzających — płytę z nagraniem głosem Żeromskiego udoświadcznił jedyny jej posiadacz w Polsce, emerytowany dyrektor Technikum Ekonomicznego w Rzeszowie, Czesław Jaśkiewicz.

Wystawę o Sienkiewiczu ilustrowały pamiętki wypożyczone przez muzeum w Obłęgorku oraz przez wiele osób prywatnych. Portret pierwszej żony pisarza, Marii z Szetkiewiczów, został przekazany przez wnuczkę, Marię Kornitowicz.

Wystawa poświęcona Korczakowi stała się z konieczności ekspozycją międzynarodową, gdyż pamiętki po tym polskim pedagogu żydowskiego pochodzenia pochłonęła wojna i getto. Obok wspomnień jego byłych współpracowników i wychowanków mieszkających w Polsce leżały w gablotach wystawowych listy tych, którzy żyją dzisiaj w różnych krajach i na różnych kontynentach. Obok materiałów wypożyczonych przez Pracownię Korczakowską w Warszawie znajdowały się ekspozycje przysłane z Izraela, Moskwy, Budapesztu i RFN.

Bliskie sercu pamiętki rodzinne oraz ciekawe dokumenty z prywatnych zbiorów, eksponowane na niedawnej wystawie o Wrześniu, ożywiły pamięć wydarzeń sprzed lat czterdziestu.

Groźnym krzykiem wojny była plansza centralna przedstawiająca płonące grzy. Paprocie i wrzosi, którymi ozdobiono salę wystawową, przywołały wspomnienia polskiego krajobrazu wrześniowego w roku, o którym poeta napisał:

A lato było piękne tego roku, ... A na ziemi tego roku było tyle wrzosu na bukiety.

Wystawę poświęconą Korczakowi udekorowano dużą ilością zieleni, gdyż zieleni była jego ulubionym kolorem, zielony był sztandar Domu Sierot, z którym jego ma-

li wychowankowie szli na śmierć. Zieleni — symbol życia spleciono z kolcami — symbolem cierpienia.

Ekspozycję poświęconą Żeromskiemu zdobiły gałęzie sosny.

Tego rodzaju elementy dekoracyjne nie są bez znaczenia dla odbiorców wystaw — wywołują pożądany nastrój.

Ogromnie cenną częścią dekoracji są prace wykonywane przez użytkowników wystaw — dzieci i młodzież. Ekspozycję poświęconą Sienkiewiczowi zdobiły projekty obwołu do jego książek, wykonane przez uczniów z Nowej Huty. Obrazki i rzeźby uczniów różnych typów szkół Krakowa, Jarosławia, Nowego Wiśnicza stanowiły istotną część oprawy plastycznej wystawy urządzonej w Roku Korczaka.

Starannie opracowanym uzupełnieniem elementów dekoracyjnych i ekspozycji każdej wystawy jest umieszczony w gablotach komentarz pisemny, towarzyszący zwiedzającym indywidualnie.

Wycieczki zbiorowe oprowadzają organizatorzy wystaw — pracownicy wydziału instrukcyjno-metodycznego. Najczęściej są to wycieczki uczniów szkół podstawowych i średnich, z którymi przychodzą nauczyciele lub bibliotekarze. Sala wystawowa zamienia się wtedy w pięknie wyposażoną klasę — pracownię, w której odbywa się lekcja na określony temat. Oprowadzanie zaś ma formę nie tylko wykładu, ale także swobodnej rozmowy ze zwiedzającymi.

W komentarzu oprowadzający podają również informacje o przeprowadzonych przez organizatorów wystawy wywiadach (np. z Moniką Żeromską — córką pisarza, lub z Idą Merzań, którą Korczak uczył, jak kochać dziecko).

Użytkownicy wystaw niejednokrotnie podkreślają znaczenie komentarza. Świadczą o tym ich zapisy w księdze pamiętkowej:

Nie tylko pamiętki i ekspozycje przybliżyły nam jakże pełną człowieczeństwa postać Żeromskiego, ale także sposób i forma przekazania nam wiadomości o nim. Bez tego ciepłego przekazu wystawa straciłaby połowę swojej wartości.

Uważam, że pisemny i uszny komentarz jest wspaniałą pomocą dla uczniów, nauczycieli i bibliotekarzy.

Wystawy poszerzają wiadomości nabywane przez uczniów w szkole, przybliżają i ożywiają sprawy znane im z podręcznika, budzą refleksje. Znajduje to również wyraz w księdze pamiętkowej:

Wystawa o tajnym nauczaniu umożliwiła nam poznanie i zrozumienie faktów, o których na ogół mamy blade pojęcie.

Po zwiedzeniu wystawy o szkole w konspiracji przychodzi nam do głowy jedna myśl: czy potrafimy docenić fakt, że możemy spokojnie i normalnie uczyć się.



Ta Sienkiewiczowska wystawa — to przeszłość dana teraźniejszości. Jak ją zachować dla przyszłości?

Spotkanie z Korczakiem dostarcza wielu refleksji na temat wyboru drogi w życiu.

Godziny spędzone w sali wystawowej są nie tylko lekcjami języka polskiego czy historii, ale także godzinami wychowawczymi. Młodzi uczą się tutaj szacunku dla postaw życiowych charakteryzujących się otwarciem na świat i człowieka, bezinteresownością i społecznym zaangażowaniem. Uczą się tego, co można określić mianem współczesnego humanizmu. Uczą się także patriotyzmu.

„Lekcjami patriotyzmu” nazywali uczniowie godziny spędzone przy wystawie o tajnym szkolnictwie. Tak samo pisali o nich nauczyciele. Anna Jenke, nauczycielka z Jarosławia, która zwiedziła wystawę „Polska szkoła w czasie okupacji i po wyzwoleniu” napisała:

Pragnęłoby się tu przeprowadzić całą Polskę, żeby się przypomniało męstwo i wytrwała mądrość tamtych ludzi i dni. Ze wzruszeniem odnalazłam „ślady” z Białowej, Jarosławia, Rzeszowa — miejscowości bliskich mi. W tej sali, w jej klimacie odnajduje się na nowo sens powołania nauczycielskiego — zawsze, dziś także. Historyczne czasy wymagają historycznych miar.

Uczniowie notowali:

Nigdy tego nie zapomnimy. Historia naprawdę uczy nas żyć.

Lekcjami patriotyzmu były dla młodych wystawy poświęcone Sienkiewiczowi i Żeromskiemu. Wiązały one przeszłość z teraźniejszością. Przypominały, że w trudnych dla naszego narodu okresach z dzieł Sienkiewicza spływała siła krzepiąca, że bohaterowie Trylogii stawali się niejednokrotnie wzorami dla młodych, że Kmicice, Wołodyjowscy i Skrzetuscy walczyli także w powstaniu warszawskim. *Szyfrowe prace* leżące obok *Kamieni na szaniec* zachęcały do porównania dwóch różnych pokoleń młodzieży — z lat rozbiorów i z lat okupacji — walczących o zachowanie polskości.

Głos Żeromskiego rozlegający się z szumu starej płyty pouczal:

Naród jest tem, co w zbiorowiskach ludzi na globie ziemskim jest najbardziej istotnego, najcisłej prawdziwego (...).

Uczucie miłości dla narodu jest niepojęte a niespożyte tak samo jak uczucie miłości dla rodziców i rodziców dla dzieci (...). Podobnie jak drzy serce wobec grobu rodziców, drzy serce wobec niezgłębionej przeszłości narodu.

Wystawa o Wrześniu przedstawiała polską wojnę obronną w r. 1939 nie jako bezprzykładną klęskę, ale jako bezprzykładne męstwo i bohaterstwo naszego narodu — zgodnie z tym, o czym pisał gen. Józef Kuropieska we wstępie do książki

Apoloniusza Zawilskiego *Bitwy polskiego Września*:

Męstwo naszego żołnierza, jego nieustępliwość w walce stanowi dziś największy kapitał moralny i tego kapitału musimy strzec jak żrenicy oka, bo na tym męstwie stoi Polska...

Oprowadzający po wystawie uczą młodych szacunku dla bohaterstwa, nie nazywając go pogardliwie „bohaterszczyzną”, mówią o rzeczywistych cierpieniach narodu, nie odgrzając się od nich niechętną nazwą „cierpiętnictwa”.

A młodzi piszą:

Takim jak my — młodym potrzebne są chwile wspomnień o tematyce wrześniowej.

Wspomnienia te uczą ich cenić takie wartości jak honor, godność, miłość, wierność, oddanie idei, wartości, bez których nie może istnieć naród i kraj szczęśliwy. O ich znaczeniu mówił w udzielonym wywiadzie prof. Henryk Samsonowicz, prezes Polskiego Towarzystwa Historycznego:

... jedynie ludzie przywiązani do własnej przeszłości, związani z tym wszystkim, co daje im metryka urodzenia, nie ta indywidualna, ale społeczna — jedynie ci w sposób należyty zapewnili mogą rozwój Polski w wieku (...). Bo przecież nam nie tylko powinno o to chodzić, by każdy miał dom wyposażony w dobra materialne, ale o to, by każdy mieszkaniec domu był możliwie wysokiej próby. A bez tych wartości intelektualnych i uczuciowych, jakie niesie ze sobą wiedza historyczna, tego nie uzyskamy<sup>2</sup>.

Bibliotekarze szkolni po zwiedzeniu wystawy o Wrześniu stwierdzili, że będzie ona dla nich wskazówką, jak podobne wystawy organizować i jak ważny jest komentarz.

Pomocą dla bibliotekarzy są powielane komentarze do wystaw, które wysyła placówka nasza do bibliotek szkolnych. Stanowią one materiał przydatny dla organizatorów wystaw w szkołach, dla nauczycieli prowadzących zajęcia zespołów czytelniczych, przygotowujących apele, wieczorki literackie itp.

Biblioteki szkolne nie mogą sobie pozwolić na organizowanie dużych ekspozycji. Jednakże nawet te małe, urządzone „w warunkach szkolnych”, mogą spełnić zadanie, jeżeli będą właściwie przygotowane. A tego właśnie — metodyki i techniki organizowania wystaw uczą się bibliotekarze na zajęciach zespołów samokształceniowych przeprowadzanych w sali wystawowej biblioteki pedagogicznej. W każdym roku jedno z zebrań odbywa się przy aktualnej ekspozycji. Pomocą dla bibliotekarzy są nie tylko wskazówki pra-

<sup>2</sup> K.Z. Kołodziejczyk: *Rozmowa o politykach historii*. „Stolica” 1979 nr 46 s. 6



cowników PBW, ale także zestawy książek oraz materiałów ilustracyjnych, które można wypożyczyć w bibliotece pedagogicznej.

Materiały z wystaw biblioteka przekazuje zainteresowanym instytucjom. I tak np. ekspozyty zgromadzone na wystawie „W stulecie urodzin Janusza Korczaka” po jej zamknięciu ofiarowano Zespołowi Szkół Samochodowy w Zielonej Górze, celem zorganizowania tam stałej ekspozycji. Została ona otwarta 15 IX 1979 r., w dniu odsłonięcia pomnika patrona przed budynkiem szkoły. Materiały z wystawy o Sienkiewiczu przekazano szkole podstawowej w Lublinie noszącej imię pisarza. Ekspozyty dotyczące Żeromskiego otrzymała szkoła krakowska, której pisarz patronuje.

Niektórzy z współtwórców wystawy o

tajnym nauczaniu wypożyczone na nią dokumenty i pamiątki osobiste przekazali za pośrednictwem PBW Zespołowi Badawczemu do Dziejów Oświaty w Latach Okupacji Hitlerowskiej przy krakowskim oddziale PAN. Podobnie dyr. Czesław Jaśkiewicz ofiarował do Muzeum Lat Szkolnych Stefana Żeromskiego w Kielcach płytę z głosem pisarza, jedyną, jaka ocalała w Polsce po wojnie. Obecnie zwiedzający muzeum w Kielcach mogą słuchać głosu Żeromskiego.

W Zielonej Górze, Lublinie i Krakowie istnieją stałe ekspozycje poświęcone Korczakowi, Sienkiewiczu i Żeromskiemu. A przyczyniły się do tego w jakimś stopniu wystawy organizowane przez PBW w Krakowie.

Czyż nie można zatem mówić o „wieczności” okresowych wystaw?

BARBARA OLSZANIECKA

WARSZAWA

## Biblioteka— pracownia uniwersalna

Powszechne jest dziś przeświadczenie, że biblioteka staje się w szkole jedną z najważniejszych pracowni, że pełni w niej funkcję centrum informacji naukowej. Musi jednak być do tego należyte przygotowanie. Odpowiednio urządzony lokal, prawidłowo opracowane katalogi i kartoteki, dobrane i wyselekcjonowane źródła informacji — to podstawowe warunki działalności informacyjnej biblioteki.

Zespół szkół, w którym pracuję, posiada czytelnię o powierzchni 51 m<sup>2</sup>, wyposażoną w bogaty księgozbiór podręczny (1500 woluminów), oraz wypożyczalnię o podobnej powierzchni, gromadzącą 17 000 książek. Z biblioteki korzysta ponad 900 czytelników. Do prac związanych z uzupełnianiem i selekcją księgozbioru włączają się wszyscy nauczyciele, oni też dbają o właściwy dobór prenumerowanych czasopism. Co pewien czas zapraszani reprezentanci poszczególnych przedmiotów nauczania dokonują przeglądu książek i decydują o ich dalszym przeznaczeniu. Przywiązujemy ogromną wagę do aktualizowania księgozbioru, z tego też względu książki wycofane (zdezaktualizowane, zacytowane, nieprzydatne ze względu na zmianę profilu szkoły) staramy się zastąpić nabytkami nowymi, niezbędnymi. Systematyczną selekcją objęte są również księgozbiory pracowni szkolnych, zwłaszcza propedeutyki nauki o społeczeństwie, geografii gospodarczej, ekonomiki przedsiębiorstw przemysłowych

i in. Wzbogacamy je nowymi publikacjami, eliminując egzemplarze zbędne, nieaktualne.

Bezpośredni kontakt z książką przy selekcji i zakupach pozwala nauczycielom bliżej poznać księgozbiór i lepiej popularyzować go wśród młodzieży, zwłaszcza że wszyscy czują się współodpowiedzialni za właściwe wykorzystanie książek i czasopism. Z tego też względu na początku roku szkolnego nauczyciele omawiają w klasach pierwszych problematykę zawartą w prasie technicznej, a w klasach trzecich w pracowni włókienniczej referuje się raz w miesiącu artykuły z bieżących czasopism zawodowych. Wykorzystaniu czasopism w procesie dydaktyczno-wychowawczym szkoły poświęcone jest również rozszerzone zebranie zespołu kierowniczego, organizowane przy końcu każdego roku szkolnego.

Znaczenie, jakie w szkole przywiązujemy do pracy młodzieży z czasopismem, znajduje wyraz w tworzeniu i systematycznym uzupełnianiu kartotek zagadnieńowych — źródeł informacji o artykułach.

Biblioteka nasza opracowuje je od szeregu lat, włączając w obieg czytelnicy prenumerowane czasopisma. Tak np. kartoteka pt. „Polska i świat współczesny” zawiera materiały z „Nowych Dróg”, „Spraw Międzynarodowych”, „Ideologii i Polityki” oraz „Zagadnień i Materiałów”. Kartoteka ta jest bogatym narzędziem informacji o źródłach omawiających bieżące wydarzenia w kraju i na świecie. Przy jej pomocy czytelnik znajdując szybko materiały do różnych referatów, olimpiad, lekcji wychowania obywatelskiego, np. do tematu „Wychowanie społeczeństw dla pokoju”, „Współczesna rodzina” itp.

Pod hasłem „Nauczanie i wychowanie” — znajdują się opisy artykułów z czasopism pedagogicznych, takich jak „Nowa



Szkola", „Oświata i Wychowanie", „Szkola Zawodowa". Dzieki tematycznemu uszeregowaniu kart bez trudu znalezc mozna informacje przydatne zarowno nauczycielom, jak i uczniom (np. audiowizja, biblioteka, nauczanie, prace dyplomowe, rada pedagogiczna, samorzad i in.).

Sprawa bezdyskusyjna wydaje sie prowadzenie kartotek do przedmiotow zawodowych, zwiazanych z profilem szkoly. Nasza biblioteka dysponuje zasobnymi zbiorami opisow bibliograficznych, opartych na artykulach z czasopism: „Informacja Ekspresowa — Wlokiennictwo i Odziezownictwo", „Przeglad Informacyjny — Pralnictwo", „Przeglad Wlokienniczy", „Technik Wlokienniczy".

„Informacja Ekspresowa" — dwutygodnik z zakresu informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej — zawiera selektywne wiadomosci o biezacych osiagnieciach krajowych i zagranicznych, podawane w literaturze czasopiśmienniczej, pracach naukowo-badawczych, wnioskach racjonalizatorskich i innych zrodlach. Pozostale czasopisma to miesieczniki, obfitujace rowniez w bardzo cenne materialy wiazuace sie z profilem naszej szkoly.

Podczas gdy na ogol opisy do kartotek sporzadzamy odręcznie lub na maszynie, w przypadku „Przegladu Wlokienniczego" wycinamy z prenumerowanego w tym celu egzemplarza streszczenia, a aktywnakleja je na karty katalogowe.

Kartoteki pochlaniaja sporo czasu, ale prowadzenie ich jest niezbedne, zwlaszcza gdy idzie o specjalnosc, do ktorych opracowania sa raczej rzadkoscia na rynku ksiegarskim (pralnictwo, wlokiennictwo). Totez zrodlem wiedzy o przedmiocie staje sie wtedy glownie czasopismo.

Organizacja prac bibliograficznych w naszej szkole sprawdzila sie juz w praktyce. Niewielki zespól uczennic (3—4) po krótkim przeszkoleniu dokonuje prawidlowych opisow. Bibliotekarzowi pozostaje przygotowanie czasopism, zaznaczenie artykulow, ktore przeznaczone sa do kartoteki, i kierowanie pracą mlodych bibliografow.

Duzej pomocy przy tworzeniu kartotek zagadnieniowych udzielaja nauczyciele glownych przedmiotow zawodowych. Komisja Przedmiotow Technologicznych kieruje ich do biblioteki, gdzie ustala sie hasla i klasyfikuje opisy do poszczegolnych dzialow. Czasopisma zawodowe stosuja wlasna klasyfikacje, nie zawsze jednak pokrywa sie ona z programem nauczania i potrzebami szkoly, totez niezbedna jest tutaj pomoc odpowiednich specjalistow.

Korzystamy z niej rowniez w celu

przygotowania mlodziezy do sprawnego poslugiwania sie kartotekami. Praktyka wykazuje, ze nawet po szeregu lekcji zwiazanych z problematyka inte uczniowie nie potrafia robic tego w sposob prawidlowy. Z tych wzgledow nauczyciele przedmiotow zawodowych od czasu do czasu przeprowadzaja w bibliotece cwiczenia z mlodzieza w poszukiwaniu odpowiednich zrodel informacji na podstawie opisow bibliograficznych. Wydaje sie, ze przyczyni sie to do sprawnego korzystania z kartotek.

Z satysfakcja stwierdzamy, ze kartoteki dotyczace zagadnien fachowych budza duze zainteresowanie. Oblęgane sa zwlaszcza przez uczniow ostatnich klas technikum, piszacych obowiazkowe prace dyplomowe z przygotowania zawodowego.

Kartotekę „Polska i swiat wspolczesny" wykorzystuje sie m.in. do „Olimpiady Wiedzy o Polsce i Swiecie Wspolczesnym", do lekcji z wychowania obywatelskiego, propedeutyki nauki o spoleczestwie czy tez do konferencji teoretyczno-pedagogicznych. Nie mozna tutaj pominal kartotek o II Rzeczypospolitej, Warszawie, II wojnie swiatowej czy wreszcie kartotek osobowych, do ktorych mlodziez kieruja glownie nauczyciele historii i jezyka polskiego.

Nam, bibliotekarzom, zalezy przede wszystkim na tym, aby zainteresowac ksiazka i czasopismem grono pedagogiczne, a za jego posrednictwem rowniez uczniow.

Zrodla informacji, ktore prowadzi biblioteka, sa dobrze znane zespolowi nauczycieli w naszej szkole, poniewaz biora oni czynny udzial w aktualizowaniu i selekcji ksiegobioru, a wiec orientuja sie tez w jego biezacej zawartosci. O nabytkach informuje takze gablota nowosci w pokoju nauczycielskim oraz kacyk prasy, prowadzony przez bibliotekę przy wspoludziale polonisty. Tam rowniez umieszczony jest wykaz prenumerowanych czasopism z podaniem miejsc a ich przechowywania.

Dla zacieśnienia wspolpracy z gronem pedagogicznym biblioteka prowadzi lekcje kolezanski e w Komisji Przedmiotow Ogolnoksztalacacych. Jedna odbyla sie z klasa I technikum na temat wydawnictw informacyjnych i sposobu korzystania z nich, druga w klasie II technikum o spisie bibliograficznym wybranych dokumentow.

Jesli wiec biblioteka nasza osiaga bardzo dobre wyniki w czytelnictwie, zadowolacza to wspolnym wysilkiem grona pedagogicznego oraz szczegolnemu zainteresowaniu, jakie pracy mlodziezy z ksiazka okazuje dyrekcja szkoly.



## KSIĄŻKI DLA CHORYCH

### Ewidencja czytelników

#### i wypożyczeń

Specyficzne warunki, w jakich pracuje biblioteka szpitalna, zmuszają do poszukiwania optymalnych rozwiązań w zakresie technicznych prac bibliotekarskich. Sprawą najważniejszą jest dotarcie do chorego z książką, i to książką odpowiadającą jego potrzebom oraz możliwościom odbioru. Toteż wszelkie manipulacje związane z wypożyczeniem powinny być jak najbardziej uproszczone, aby nie obciążać chorego, a zarazem zapewnić służbie bibliotecznej dostateczną orientację w obiegu książek.

W dużych zakładach lecznictwa, mieszczących się niejednokrotnie w kilku budynkach oraz na wielu kondygnacjach, najlepiej zdaje egzamin kartoteka topograficzna. Taki właśnie system ewidencji wprowadziliśmy w filiach szpitalnych Dzielnicowej Biblioteki Publicznej — Wrocław-Krzyki.

Każdy oddział posiada osobną kartotekę składającą się z kopert oznaczonych numerami sal, w których leżą pacjenci. Do kopert wkładamy karty książek wypożyczonych przez chorych, wpisawszy na nich nazwisko chorego i datę wypożyczenia. W trakcie każdorazowej obsługi chorych bibliotekarka ma możność zorientowania się, kto i jakie książki ma na sali. W razie przeniesienia chorego na inny oddział, co zdarza się nierzadko, lub wypisania go ze szpitala, bibliotekarka przenosi karty książek do odpowiedniej koperty, ewentualnie rozpoczyna interwencję w celu odzyskania książek.

Pacjenci wiedzą, że są odpowiedzialni za książki, nie tylko dbają o wypożyczone przez siebie, ale i pilnują książek sąsiadów, biorą je pod opiekę w razie wypisania się lub przeniesienia kóregoś z sali.

Przy wypożyczeniu nie żądamy od pacjentów żadnych dokumentów. Często zresztą nie mają ich przy sobie lub też nie są w stanie wydstać ich z torebki czy szafki. Nie stosujemy żadnych zastawów, nie żądamy dowodów ani podpisów. Również rejestracja czytelników będących pacjentami szpitala zmierza do prostoty, do jak najmniejszego obciążania chorych, do dyskrecji i taktu. Zdarza się, że chory z trudem mogą sobie przypomnieć

dane dotyczące własnej osoby, zapominają, jaki jest ich adres domowy, krępują się mówić o swoim zawodzie lub z przykrością określają swój wiek. Jednak wszystkie te szczegóły są nam potrzebne nie tylko do statystyki bibliotecznej — rzutują one w dużym stopniu na dobór literatury proponowanej przez nas chorym. Dlatego nie poprzestajemy na przyjęciu powszechnie podziale czytelników na robotników, pracowników umysłowych oraz nie zatrudnionych. Pytamy o wykonywany aktualnie lub w przeszłości zawód, nie pomijając rencistów i emerytów. W ich przypadku w rubryce zawód piszemy: nauczyciel-emeryt, kierowca-renta. Czytelników rejestrujemy w zeszytach oddziałowych kolejno pod określoną datą. Daje to nam obraz aktywności czytelniczek na poszczególnych oddziałach, pomaga odnaleźć czytelnika w razie zagubienia książki.

Informację o chorym czerpiemy częściowo z karty chorobowej (nazwisko, wiek), częściowo z jego relacji osobistej. Niekiedy informacji udzielają inne osoby leżące na sali lub personel medyczny.

Pomimo skrupulatnego ewidencjonowania wypożyczeń zdarzają się przypadki zagubienia książek. Najwięcej strat w księgozbiorze wynika na skutek niesystematyczności odwiedzin w szpitalach, spowodowanej absencją chorobową bibliotekarki lub zmianami personalnymi, urlopami i lukami w zastępstwie. Sporo kłopotów przysparzają nam osoby zatrudnione w szpitalu. Biorą one książki od chorych do dyżurek, skąd z kolei inni pracownicy, nie poczuwając się do odpowiedzialności, pożyczają je sobie z rąk aż do zupełnego zagubienia śladu. Są to jednak straty nie przekraczające w sposób rażący braków w bibliotekach publicznych.

Inne rygory stosujemy względem pracowników szpitala — traktujemy ich tak samo jak czytelników w bibliotekach publicznych. Wypełniają oni zobowiązania, legitymując się dowodami osobistymi.

Czytelnicy wchodzący w skład personelu oraz pacjenci, którzy korzystają z biblioteki na wszystkich oddziałach, stanowią ogół czytelników obsługiwanych przez nasze filie w szpitalach. Jest to liczba niemała. W szpitalu liczącym 300 łóżek rejestrujemy rocznie około 2000 czytelników, co dla jednej zatrudnionej na pełnym etacie bibliotekarki stwarza duże pole pracy.

Posiadamy dwie filie w zakładach lecznictwa. Jedna z nich, działająca w szpitalu klinicznym, rozporządza osobnym pomieszczeniem, do którego docierają pacjenci o własnych siłach lub na wózkach. Nie zwalnia to bibliotekarki od osobistego stawiania się z książkami dwa razy w tygodniu na każdym oddziale. Druga filia, mieszcząca się w miejskim szpitalu



specjalistycznym, dzieli pomieszczenie w budynku administracyjnym z fachową biblioteką medyczną. Chorzy mają możliwość odwiedzania jej tylko w okresie letnim, i to przy dobrej pogodzie. Praca tej biblioteki opiera się głównie na małych księgozbiorach mieszczących się w szafkach na korytarzach poszczególnych oddziałów. Księgozbiory te są nieustannie wymieniane i uzupełniane z podstawowego zasobu biblioteki. Bibliotekarka rozporządza na każdym oddziale lekkim wózkiem, dzięki czemu może prezentować choremu po kilkadziesiąt książek do wyboru oraz bieżące czasopisma. Po zakończeniu obchodzie sal wpisuje do statystyki

dziennej ilość wypożyczeń oraz obsłużonych czytelników.

Zastosowane przez nas rozwiązania dotyczące ewidencji czytelników i wypożyczeń w bibliotekach szpitalnych mogą okazać się przydatne w innych placówkach tego typu. Z relacji szeregu osób wiadomo, iż sprawy te bywają często zaniedbywane lub sprawiają wiele kłopotu. Naczelnym kryterium w pracy z książką wśród chorych powinno być: jak najmniej barier i przeszkód na drodze chorego do książki. Osobnym zagadnieniem, o wiele trudniejszym, jest dobór odpowiedniej literatury. Jest to jednak temat do oddzielnego rozważania.

URSZULA KWIATKIEWICZ

GORZA — LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE

## SERDECZNE KONTAKTY

Są ludzie i wydarzenia, których wpływ kreuje rysy naszej osobowości, zostawia trwałą ślad w rozwoju naszej wiedzy, daje głębokie wzruszenia, odżywiają przy każdym wspomnieniu.

Takim ludziom — Ossolińczykom z Wrocławia oraz kontaktom z Nimi poświęcam ten artykuł, by ukazać, ile piękna, szacunku i życzliwości może być w więzi, której wspólną płaszczyzną jest ofiarna służba czytelnikowi.

Klub Miłośników Książki pracujący przy Liceum Ogólnokształcącym im. Adama Mickiewicza w Górze, będący przedtem drużyną bibliotekarską, wybrał sobie jako patrona Józefa Maksymiliana Ossolińskiego — fundatora Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Wybór ten nie był przypadkowy — chodziło o wzrzec Polaka, gorącego patriotę i człowieka, w którego życiu miłość książek spłótła się na zawsze z ideą służenia narodowi.

Za wyborem patrona nastąpiło nawiązanie kontaktów z Biblioteką Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu. Pierwsze spotkanie odbyło się w marcu 1972 r. w czasie wycieczki drużyny bibliotekarskiej do Biblioteki „Ossolineum”. Wycieczka umożliwiła dziewczynom obejrzenie skarbów ossolińskich, poznanie panującej tam niepowtarzalnej atmosfery. Pani kustosz, dr Krystyna Korzon, wpisała potem w nasz zeszyt:

Miło było mi poznać grupę młodzieży tak ofiarnie i z zapałem pełniącą służbę społeczną. Wszystkiego dobrego!

Urzeczono ideą Ossolineum, dziewczynki gorliwie przygotowywały uroczystość nadania imienia J. M. Ossolińskiego drużynie bibliotekarskiej. Napisały nawet list do Jana Parandowskiego — również Os-

solńczyka — z prośbą o wspomnienie wyrażające jego związek z fundacją. Była to prośba bardzo odważna. Pisarz młodzieży nie zawiodł. Drużyna Bibliotekarska przy Liceum Ogólnokształcącym w Górze otrzymała od niego list następującej treści:

Z radością i wzruszeniem czytałem Wasz list, gdzie mówicie o Waszym serdecznym stosunku do szlachetnej postaci Józefa Maksymiliana Ossolińskiego i do jego fundacji istniejącej od półtora wieku — tak bliskiemu mojemu życiu i moim pracom Ossolineum.

Poświęciłem tej wspaniałej instytucji niejedną kartę swojej twórczości, jak to wspomniano w Waszym liście. Dziś, w natłoku prac i zajęć nie mógłbym Wam przesłać obszerniejszego tekstu, ale serce mi każe wyrazić szczerą radość, że oto w dolnośląskiej Górze drużyna bibliotekarska przy Liceum im. Adama Mickiewicza w podniosłym dniu 3 maja otrzymała oficjalnie imię Józefa Maksymiliana Ossolińskiego i pod jego patronatem służyć będzie sprawom kultury polskiej.

Na tę drogę przesyłam Wam moje najserdeczniejsze życzenia.

Jan Parandowski

Warszawa, 30 kwietnia 1972

Uroczystość odbyła się 3 maja 1972 r. w auli szkolnej. Zaszczęśliwi ją obecnością liczni goście, także wicedyrektor Ossolineum, dr Józef Szczepanec.

Przed postawionym na postumencie portretem fundatora Ossolineum umieszczono proporce drużyn harcerskich szczeplu licealnego. Przygotowano wcześniej okolicznościową wystawę. Po wejściu pocztu sztandarowego harcerze odśpiewali pieśń: *Wszystko, co nasze, Polsce oddamy*. Drużynowa Jola, wzruszona, powitała gości, a druhna Ela nakreśliła historię Harcerskiej Służby Bibliotecznej. Następnie odczytano list Jana Parandowskiego. W części oficjalnej przemawiali dr J. Szczepanec i dyrektor naszej szkoły, mgr J. Cichowicz. Drużyna bibliotekarska zaprezentowała montaż o życiu i działalności fundatora „Ossolineum”.



Od tego dnia szczyminy się patronatem J. M. Ossolińskiego. Zdajemy sobie sprawę, że zobowiązuje to i do solidnej pracy, i do zaangażowania w działalność społecznej, i wreszcie do popularyzowania zasług wielkiego Polaka w naszym środowisku szkolnym. Najlepiej służą temu sesje naukowe, organizowane co roku 17 marca w rocznicę śmierci Fundatora. Ich myślą przewodnią jest hasło: Poznając dzieje Ossolineum, uczymy się patriotyzmu.

Na poszczególnych sesjach dziewczęta wystąpiły z następującymi referatami:

— Życie i działalność J. M. Ossolińskiego.

— Tajne druki ossolińskie szkołą kształtowania poglądów i politycznych postaw Polaków w czasie niewoli.

— Ossolineum w walce o polskość.

— Wojciech Kętrzyński — symbol walki o polskość.

— Myśl narodowa i społeczna w działalności Ossolineum.

— Tajne druki wydawane w czasie II wojny światowej przejawem patriotycznej postawy Zakładu Narodowego.

— Ossolineum w okresie II Rzeczypospolitej ze szczególnym uwzględnieniem działalności jego ówczesnego dyrektora — Ludwika Bernackiego.

— Ossolineum w XXX-leciu PRL.

Referaty przygotowano bardzo starannie na podstawie literatury z Biblioteki Ossolineum. Dyskusja po nich była zawsze żywa, a wienieczył ją wniosek stwierdzający, że przykład Patrona oraz ludzi związanych z jego Zakładem może nam pomóc w kształtowaniu cech potrzebnych w życiu współczesnym, uczyć, by podobnie jak oni pracowali dla Polski z pełnym oddaniem.

Inną formą popularyzacji „Ossolineum” w naszej szkole są okolicznościowe wystawy. Jedną z nich przedstawiała rozwój Biblioteki w trzech zasadniczych etapach: początkach, okresie lwowskim i okresie wrocławskim.

Wystawa pod hasłem: „Nasze kontakty z Biblioteką Ossolineum” była dowodem, że więź wciąż żyje, a dokumentują ją listy, spotkania, wycieczki, a także liczne dary od Ossolińczyków.

Każdego roku przyjmujemy do Klubu Miłośników Książki nowe ochotniczki. Organizujemy dla nich specjalne spotkanie poświęcone poznaniu życia i działalności Ossolińskiego, pragnąc, aby nazwisko patrona klubu nie było dla nich pustym dźwiękiem, lecz symbolem wiedzy, miłości Ojczyzny i wielkiej szlachetności.

Więź z Ossolineum to nie tylko formalne kontakty z instytucją naukową, wynikające z nadania imienia drużynie, lecz także zainicjowane przez dr. Józefa Szczepańca serdeczne związki z ludźmi. Co roku na nazwisko wicedyrektora wysyłamy sprawozdanie z rocznej działalności klubu, czasem także listy okolicz-

nościowe, jak np. o uroczystości obchodów XXX-lecia liceum górowskiego. W ciągu kilku lat Klub nasz otrzymał też kilkanaście listów od pracowników naukowych Biblioteki. Przechowujemy je z szacunkiem w teccze: Korespondencja z Ossolineum. Dziewczęta odpisują, wdzięczne za poświęcony im czas, za zainteresowanie pracami klubu.

W jednym z listów dr Szczepaniec zaproponował przyjazd do Góry z odcytem na posiedzenie Klubu Miłośników Książki. Radość dziewczynek była nieklamana. W oznaczonym dniu — z długopisem i notatnikiem w rękę — wysłuchały interesującej prelekcji o roli drukarstwa w życiu literackim polskiego Oświecenia.

Niecodziennym przeżyciem dla dziewcząt było zaproszenie ich przez dyrektora Biblioteki, dr. Albina, na otwarcie wystawy ph.: „Komisja Edukacji Narodowej na tle epoki”, eksponowanej w auli Biblioteki Ossolineum. Na tej uroczystości, która zgromadziła przedstawicieli świata nauki i kultury, władz, młodzieży studiującej, jedyną delegacją szkół średnich były reprezentantki naszego klubu.

Obok listów, pamiątek, gromadzimy także materiały historyczne i współczesne dotyczące rozwoju Ossolineum. Wśród pamiątek przechowujemy piękny medalion wybity z okazji 150-lecia istnienia Zakładu Narodowego, a wręczony nam w czasie jednej z wycieczek.

Z książek, które dostajemy w darze od ossolińskich przyjaciół, utworzył się już spory zbiór w naszej bibliotece szkolnej. Osobno opracowuje się tam kartotekę zagadnieniową ph. J. M. Ossoliński i jego dzieło. Jest to chyba najbogatsze źródło wiedzy o Ossolineum w naszym mieście.

Co dwa lata organizują wycieczkę Klubu Miłośników Książki z Góry do Wrocławia, by każda nowa członkini mogła poznać Bibliotekę Zakładu Narodowego. Dyrekcja Liceum traktuje to jako formę nagrody za pracę w Klubie i pokrywa wszystkie koszty.

W uzgodnionym terminie przybywamy do wielkiego gmachu Biblioteki przy ul. Szewskiej 37 we Wrocławiu, gdzie czeka nas zawsze przewodnik po tym królestwie książek. Na wstępie zapoznajemy się z działalnością Zakładu Narodowego, następnie w dziale rękopisów oglądamy oryginalne, bogato iluminowane księgi rękopiśmienne pisane na pergaminie, oprawione w deski i skórę. Z szacunkiem i z dumą pochylają się nasze głowy nad rękopisami J. M. Ossolińskiego, Mickiewicza, Chopina, Słowackiego, Fredry, Sienkiewicza, Żeromskiego, Reymonta.

Dział starych druków prezentuje nam przepiękne oryginały pierwszych drukowanych książek, do złudzenia przypominających rękopisy. Oglądamy mszały i modlitewniki z XV w. i ślicznie opra-



wione księgi z biblioteki królewskiej, moli-  
dłitewnik Kara Mustafy zdobyty w bitwie  
pod Wiedniem, I wydanie *Boskiej ko-  
medii* Dantego, norymberskie wydanie  
dzieła Kopernika *De revolutionibus*...

Odwiedzamy czytelną główną, w której  
poznajemy sposób korzystania ze zbio-  
rów Biblioteki, w dziale kartografii oglą-  
damy XV-wieczne wydanie mapy świata  
starożytnego, opracowanej przez Ptolome-  
usza.

W czasie jednej z wycieczek ogromnie  
miłym akcentem życzliwości Biblioteki  
dla naszego zespołu było spotkanie w klubi-  
e ossolińskim z wicedyrektorem dr. Mi-  
chałem Sewerskim przy herbacie i ciast-  
kach. Bardzo ożywiona wymiana zdań  
dotyczyła wspólnych kontaktów, a także

szerszych problemów pracy bibliotekar-  
skiej i pedagogicznej.

Cieszy nas ogromnie bliski kontakt z  
Biblioteką Ossolineum, serdeczność dy-  
rekcji i pracowników. Dzieląc się, urze-  
czone, za każdym razem przeżywają nie-  
codzienną przygodę intelektualną. Pozna-  
ją wartości, które pociągają ich umysły  
i serca i które pragną przescheczać w  
życie naszej szkolnej biblioteki.

Czy udaje się to choć częściowo?

Niech odpowiedzą będą słowa jednej  
z osób studiujących zaocznie, która ko-  
rzzysta z usług naszej służby informacyj-  
no-bibliograficznej:

Biblioteka Liceum Ogólnokształcącego w Gó-  
rze to nasze małe Ossolineum!

ALICJA DEMBOWSKA,  
TERESA KUTYBA

ŻYRARDÓW — MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA,  
FILIA NR 4

## Działalność filii z literaturą

### społeczno—polityczną

### w latach 1974—1979

Utworzenie specjalistycznej filii z lite-  
raturą społeczno-polityczną w sieci bi-  
bliotek publicznych w Żyrardowie było  
wynikiem realizacji zadań zawartych w  
zarządzeniu KC PZPR z listopada 1972 r.  
w sprawie przekazania księgozbiorów o-  
środków propagandy partyjnej bibliote-  
kom publicznym. Z uwagi na to, że księ-  
gozbiór ten, ogólnodostępny, nadal miał  
służyć aktywowi partyjnemu, umieszczo-  
ny został w samodzielnej placówce w są-  
siedztwie Miejskiego Ośrodka Pracy Ide-  
owo-Wychowawczej.

Główne kierunki działania nowej pla-  
cówki podporządkowano funkcjom, które  
musiała ona spełniać na terenie miasta:

- zaopatrzenie w aktualną literaturę

aktywu partyjnego oraz czytelników za-  
interesowanych sprawami polityki i go-  
spodarki współczesnej,

- udostępnianie książek z zakresu nau-  
k społecznych uczącym się i studiują-  
cym mieszkańcom miasta,

- gromadzenie literatury z zakresu  
prawa i administracji w celu udostępnia-  
nia jej pracownikom Urzędu Miasta, Są-  
du, Prokuratury, Komendy MO.

Dla prawidłowej realizacji wymienio-  
nych zadań niezbędne było skupienie  
uwagi przede wszystkim na gromadzeniu  
księgozbioru. Skorzystano tutaj z do-  
świadczeń Miejskiego Ośrodka Propagan-  
dy Partyjnej. Analiza struktury otrzyma-  
nego zbioru (3800 wol.) wykazała, że ok.  
50% to książki z zakresu nauk społecz-  
nych, głównie polityki, ekonomii, gospo-  
darki, prawa, oświaty; ok. 15% — dzieła  
z historii, tyleż samo — z filozofii i reli-  
gjoznawstwa; na pozostałe ok. 20% zło-  
żyły się wydawnictwa słownikowe i ency-  
klopedyczne oraz książki z zakresu nauk  
matematyczno-przyrodniczych i techniki.

W naszej placówce przyjęta została po-  
dobna struktura zakupów bieżących. W  
ciągu minionych pięciu lat księgozbiór  
podwoił się — przybyło ok. 4000 książek,  
głównie wydawnictw słownikowych i en-  
cyklopedycznych, wydawnictw ogólnych  
i szczegółowych z zakresu nauk społecz-  
nych, historii filozofii i religioznawstwa.

Struktura zbiorów Filii nr 4 w Żyrardowie

Rok	Zakup	Dział UKD									Stan księ- go- zbioru
		0	1	2	3	5	6	7	8	9	
1974	1241	100	272	138	2948	142	272	76	213	841	5 002
1975	625	119	306	144	3234	175	331	92	389	937	5 727
1976	783	134	323	141	2973	234	409	119	387	863	5 583
1977	641	151	369	136	3141	283	506	152	382	966	6 086
1978	776	175	407	143	3473	325	642	178	426	1094	6 863
1979		189	431	132	3410	375	673	213	465	1183	7 071



W wielu egzemplarzach zakupowane były wydawnictwa przeznaczone do szkolenia partyjnego. W ramach współpracy z Miejskim Ośrodkiem Pracy Ideowo-Wychowawczej otrzymujemy broszury i materiały opracowywane w Wydziałach Propagandy KW i KC.

Sz szczególnie ważnym uzupełnieniem księgozbioru są wydawnictwa periodyczne. Prenumerujemy 36 tytułów czasopism, z których sporządza się kartoteki zagadnieniowe. Wybór tematów do kartoteki uzależniony jest od zapotrzebowań czytelników. Zawiera ona głównie opisy artykułów dotyczących ważnych wydarzeń politycznych, problemów gospodarczych i społecznych oraz rocznic państwowych.

Ze zbiorów Filii w ciągu 6 lat korzystało ok. 1500 czytelników. Są wśród nich tacy, którzy bibliotekę odwiedzają systematycznie, są i tacy, którzy po napisaniu referatu czy uzyskaniu potrzebnej informacji więcej nie przychodzą. Udostępnienie księgozbioru ogółowi mieszkańców wpłynęło na zwiększenie się liczby czytelników ze 100 do 626 w r. 1979. Najliczniejszą grupę stanowią wśród nich pracownicy umysłowi, w drugiej kolejności — młodzież ucząca się i studująca; najmniej liczna grupa to emeryci i pracownicy fizyczni.

Trudno zbadać stopień i jakość przeobrażeń zachodzących w świadomości czytelników pod wpływem literatury społeczno-politycznej. Toteż przy podsumowywaniu wyników pracy możemy postąpić się jedynie wskaźnikami wymiernymi, takimi jak liczba czytelników i liczba wypożyczeń literatury pozabeletrystycznej. A te zwiększają się stale.

I w jednym, i w drugim zakresie widoczny jest systematyczny wzrost: czytelników w r. 1974 było 275, obecnie jest 626. W tym samym czasie lista wypożyczeń z 884 wzrosła do 5 146. Znacznie również zwiększają się wypożyczenia literatury pozabeletrystycznej w pozostałych placówkach Miejskiej Biblioteki Publicznej (z 20% do 27% ogólnej liczby wypożyczeń).

Sieć bibliotek publicznych w Żyrardowie składa się z pięciu placówek zlokalizowanych w różnych (dość odległych od siebie) punktach miasta. Filia nr 4 z literaturą społeczno-polityczną znajduje się w punkcie centralnym i z tego głównie względu pełni funkcje koordynacyjne w zakresie udostępniania książek naukowych i popularnonaukowych. Od r. 1974 prowadzi centralny katalog książek pozabeletrystycznych zakupowanych do Miejskiej Biblioteki Publicznej, tak że czytelnicy

#### Czytelnicy Filii nr 4 w Żyrardowie

Rok	Liczba	Wiek			Zajęcie		
		15—19	20—29	powyżej 30	uczący się	umysłowi	inni
1974	275	29	119	127	31	218	26
1975	485	85	215	185	97	327	61
1976	512	82	248	182	180	273	59
1977	582	116	255	211	211	279	92
1978	589	115	259	215	215	311	66
1979	626	108	311	207	259	300	67

W zakresie upowszechniania czytelnictwa wypracowane zostały stałe formy pracy:

— przeglądy zakupionych nowości dokonywane przez pracownika biblioteki co miesiąc w Ośrodku Pracy Ideowo-Wychowawczej, na naradach sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych,

— sporządzanie w MOPIW tematycznych wystaw książek z okazji rocznic ważnych wydarzeń politycznych,

— organizowanie dużych wystaw z okazji imprez miejskich odbywających się w domach kultury w ramach obchodów rocznic państwowych,

— prowadzenie, we współpracy z Zarządem Miejskim TWP, Klubu Wiedzy i Myśli, którego celem jest organizowanie spotkań szkoleniowych dla wykładowców TWP i czytelników.

mogą nie tylko korzystać z księgozbioru gromadzonego na miejscu, lecz również uzyskać informacje, w jakiej placówce poszukiwaną książkę otrzymają. Kierujemy ich także do innych bibliotek specjalistycznych na terenie miasta — Miejskiej Biblioteki Pedagogicznej, biblioteki Muzeum Historii Ruchu Robotniczego, Miejskiej Poradni Instrukcyjno-Metodycznej Pracy Kulturalno-Oświatowej, Centralnego Laboratorium Przemysłu Lniarskiego.

Filia nasza usilnie stara się, aby w świadomości mieszkańców miasta wytworzyć się przekonanie, że biblioteka jest punktem rzetelnej informacji w sprawie poszukiwanej literatury, i aby każdy mógł w niej znaleźć odpowiedź na nurtujące go pytania z zakresu polityki i gospodarki naszego kraju. Czynnikiem mobilizującym w działalności jest wzrost poziomu wiedzy czytelników oraz ich róż-



norodne potrzeby, które zmuszają ich do permanentnego kształcenia się, do korzystania w coraz większym zakresie z księgozbiorów bibliotek publicznych.

KSIAŻKI NAJCZĘŚCIEJ WYPOŻYCZANE  
W FILII NR 4 W ŻYRARDOWIE

CACKOWSKI Z. Główne zagadnienia i kierunki filozofii.

EHRlich S. Wstęp do nauki o państwie i prawie.

Ekonomia polityczna socjalizmu. Red. J. Górski.

ENGELS F. Ludwik Feuerbach i zmierzch klasycznej filozofii niemieckiej.

FEDOROWICZ Z. Finanse w gospodarce socjalistycznej.

FULLER B. A. G. Historia filozofii.

GEETHNER S., JAROSZ Z., POPKOWSKI W. System organów państwowych w PRL.

GÓRA W. Polska Rzeczpospolita Ludowa 1944—1971.

JASZUŃSKI G. Prezydenci i zamachowcy.

JUREK M., SKRZYPKOWSKI E. Układ Warszawski.

KARPIŃSKI A. Gospodarcza pozycja Polski w świecie.

KASPRZYK L., WĘGRZYCKI A. Wprowadzenie do filozofii.

Kodeks pracy. Przepisy wprowadzające.

Konstytucja PRL.

KOSESKI A. Rozwinięte społeczeństwo socjalistyczne.

KOWALSKI J. Wstęp do nauki o państwie i prawie.

KOWALSKI Wł. T. Wielka koalicja 1941—1945.

KOZYR-KOWALSKI S., ŁADOSZ J. Dialektyka a społeczeństwo.

KUCHARSKI M. Pieniądz, dochód, proporcje wzrostu.

LENIN Wł. I. Dzieła T. 1.

LENIN Wł. I. Państwo a rewolucja.

ŁOBODZIŃSKA B. Rodzina w Polsce.

MARKS K., ENGELS F. Dzieła wybrane.

MATEJKO A. Socjologia pracy.

NOWICKI J. Ekonomia polityczna.

OLSZEWSKA-ŁADYKA A. Rodzina.

Organizacja społeczeństwa socjalistycznego w Polsce. Red. A. Dobieszewski.

Odgłosy Rewolucji Październikowej na Mazowszu i Podlasiu.

OSSOWSKA M. Normy moralne.

OSSOWSKA M. Podstawy nauki o moralności.

Planowanie gospodarki narodowej. Aut. W.

BAKA i in.

Polityka gospodarcza PRL. Aut. J. GÓRSKI i in.

Polska — Przyroda — Człowiek — Gospodarka. Aut. B. AUGUSTOWSKI i in.

Przemiany rodziny polskiej. Red. J. Komorowska.

Polski ruch robotniczy. Zarys historii. Red. A. Czubiński.

Socjalistyczny model konsumpcji. Red. nauk. J. Pisany.

Socjalistyczny wzór osobowy pracownika. Red. M. Michalik.

SUCHODOLSKI B. Kim jest człowiek?

SWEEZY P. Teoria rozwoju kapitalizmu. Zasady marksistowskiej ekonomii politycznej.

SWIENKO H. Podstawy filozofii marksistowskiej. Wybór tekstów źródłowych i opracowań.

VII Zjazd PZPR.

ŚWIECKI A. Oświata i szkolnictwo w XXX-leciu PRL.

TATARKIEWICZ. W. Historia filozofii.

Teheran — Jalta — Poczdam.

XXX lat gospodarki Polski Ludowej. Red. nauk. K. Secomski.

TYSZKA Z. Socjologia rodziny.

WACŁAWEK J. O partii. Studia i szkice.

WIATR J. Społeczeństwo.

WIATR J. Współistnienie i ideologia.

WISZNIEWSKI J. Zarys prawa cywilnego.

Wybrane zagadnienia ideologii i polityki PZPR. Aut. E. DURACZYŃSKI i in.

Z walk robotników Żyrardowa 1883—1919.

ZIENKOWSKI L. Dochód narodowy. Wytwarzanie, podział.

---

## WIESŁAWA DZIECHCIOWSKA

SZCZECIN — WIMBP

### Kurs dla pracowników

### działów muzycznych

### w bibliotekach publicznych

W dniach 19—24 października 1979 r. w Państwowym Ośrodku Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie odbył się, zorganizowany z inicjatywy Sekcji Bibliotek Muzycznych SBP, kurs dla pracowników

działów muzycznych bibliotek publicznych.

Działy te w ostatnich latach powstały już w niektórych bibliotekach publicznych, a wiele placówek planuje w najbliższym czasie ich uruchomienie. Wśród muzykaliów obecnie przez nie gromadzonych przeważają nagrania, co potwierdziła ankieta przeprowadzona wśród uczestników kursu, jednak coraz więcej bibliotek widzi potrzebę rozszerzenia swych zbiorów o nuty i księgozbiór muzyczny. Zagadnienia związane ze strukturą i organizacją pracy działu muzycznego stają się więc ostatnio przedmiotem coraz większego zainteresowania. Przy braku bowiem podręczników czy poradników specjalistycznych wielu bibliotekarzy, zwłaszcza młodszych stażem, napotyka



szereg trudności warsztatowych, których nie może rozwiązać we własnym zakresie. Przybliżenie tej problematyki było głównym celem kursu.

W jego programie ujęto następujące zagadnienia:

— ogólne wiadomości z zakresu nauki o muzyce i historii muzyki,

— wiadomości o bibliotecznych materiałach muzycznych,

— zasady gromadzenia, opracowania, przechowywania i udostępniania muzykałów,

— formy popularyzacji muzyki stosowane przez bibliotekę.

Na realizację programu przeznaczono 34 godz. lekcyjne. Zorganizowano również wycieczkę do działu muzycznego Miejskiej Biblioteki Publicznej im. E. Raczyńskiego w Poznaniu.

Mimo stosunkowo krótkiego okresu przeznaczanego na rekrutację, w kursie uczestniczyły 23 osoby: pracujące w WiMBP (3), WBP (11) i MBP (9). Byli to przeważnie bibliotekarze młodzi o niezbyt długim stażu, który w przypadku 18 uczestników nie przekraczał 5 lat; tylko 2 osoby legitymowały się 10-letnim okresem pracy w bibliotekarstwie. Młody wiek uczestników i stosunkowo wysoki poziom przygotowania ogólnego i bibliotekarskiego (10 osób ukończyło studia wyższe, w tym 4 — bibliotekoznawcze) pozwalają myśleć optymistycznie o rozwoju tej nowej w polskich bibliotekach publicznych specjalizacji.

Zarówno program kursu, jak i jego realizacja spotkały się z dużym zaintere-

sowaniem, zwłaszcza zajęcia dotyczące tematów czysto muzycznych. Uczestnicy zgłaszali jeszcze większe zapotrzebowanie w tym zakresie, ponieważ ich wiedza w dziedzinie muzyki była w zasadzie minimalna. Tylko jedna z obecnych na kursie osób posiadała pewne przygotowanie muzyczne w postaci ukończonej szkoły muzycznej I stopnia. Niestety, ograniczenia czasowe programu nie pozwoliły na zwiększenie ilości takich zajęć.

Ogólnie przeważała wśród uczestników opinia, że kurs był za krótki. Postulowano m.in. wprowadzenie większej liczby godzin przeznaczonych na ćwiczenia, głębsze rozwinięcie zagadnień dotyczących spraw typu organizacyjnego (regulaminy, wyposażenie pomieszczeń itp.) oraz wprowadzenie zajęć związanych z techniką obsługi sprzętu audiowizualnego.

Dość powszechne było zdanie, że kurs taki powinien odbywać się w bibliotekach, które posiadają dobrze zorganizowane działy muzyczne i legitymują się wysokimi osiągnięciami w pracy. Stwarzałyby to uczestnikom możliwość poznania rozwiązań modelowych, które mogłyby stanowić wzór do naśladowania na gruncie własnej biblioteki.

Oceniając ogólnie przebieg kursu można stwierdzić, że okazał się on bardzo pożyteczny, wzbudził zainteresowanie i wyказаł potrzebę szerszego podejmowania problematyki zbiorów muzycznych w bibliotekach publicznych. Należy również wyrazić nadzieję, że zagadnienia te wejdą na stałe do programu podnoszenia kwalifikacji i rozwijania specjalizacji kadry bibliotekarskiej.

IRENA NOWAK

BYTOM

## Polonistyczne poradniki

### bibliograficzne w działalności

### informacyjnej bibliotekarza

O sprawności służby informacyjno-bibliograficznej, o zaspokajaniu rosnących potrzeb czytelników w jej zakresie decyduje nie tylko zasobność księgozbioru podręcznego, wiedza bibliotekarza, ale również jego operatywność, umiejętność szybkiego docierania do informacji.

Działalność informacyjna prowadzona jest dziś praktycznie we wszystkich bibliotekach. Praca ta jest szczególnie trudna w placówkach małych, w których nie ma odrębnych, wyspecjalizowanych dzia-

łów informacyjno-bibliograficznych, a potrzeby czytelników mają stałą tendencję do zwiększania. Bibliotekarz nie ogranicza się tam do informacji ściśle bibliograficznych, coraz częściej udziela informacji rzeczowych, tekstowych, ukierunkowuje pracę samokształceniową oraz wdraża czytelników do samodzielnego wyszukiwania informacji.

Z tego względu pożyteczne zapewne będzie przekazanie mu niezbędnych wiadomości o różnych wydawnictwach bibliograficznych oraz o poradnikach, które mogą w tej pracy pomóc. Wskazówkę pośrednią, jak z nich korzystać, stanowią zamieszczone na końcu ćwiczenia. Ukazują one możliwości posługiwania się określonym wydawnictwem jako źródłem różnorodnych informacji, mogą też być sprzyjającym, w jakim stopniu opanowane zostały umiejętności docierania do tych informacji. Ćwiczenia można również wykorzystać w pracy zespołów samokształceniowych bibliotekarzy lub w zajęciach z młodzieżą, np. z humanistycznymi grupami fakultatywnymi w liceach.



**JERZY STARNAWSKI:** *Warsztat bibliograficzny historyka literatury polskiej na tle dyscyplin pokrewnych*. Wyd. 2. Warszawa 1971.

Praca adresowana jest do studentów filologii polskiej. Autor omawia niektóre problemy bibliografii oraz dokonuje przeglądu bibliografii i innych wydawnictw według następującego podziału:

1. Teoria bibliografii w zarysie.
2. Podstawowe zagadnienia opisu bibliograficznego (uwaga: opisy według starych norm).
3. Bibliografia ogólna na warsztacie historyka literatury polskiej.
4. Bibliografia literacka polska.
5. Bibliografia obca ogólna i literacka.
6. Bibliografie literackie.
7. Bibliografie bibliografii.
8. Encyklopedie. Słowniki.
9. Syntezy. Podręczniki. Antologie.
10. Monografie. Studia. Przyczyńki.
11. Biblioteki i inne zbiory jako warsztat pracy historyka literatury polskiej.

Praca jest równocześnie poradnikiem i przeglądem bibliograficznym. Załączono indeks rzeczowy. Ćwiczenia dotyczące metodyki sporządzania opisu bibliograficznego (s. 62—65), korzystania z *Bibliografii polskiej* Karola Estreichera (s. 99—100 i 124—125), *Bibliografii literatury polskiej „Nowy Korbut”* (s. 136—137) oraz bibliografii bibliografii (s. 298).

**JADWIGA CZACHOWSKA, ROMAN LOTH:** *Bibliografia i biblioteka w pracy polonisty*. Wrocław 1977. Vademecum polonisty.

Praca, adresowana do środowiska studentckiego, w zamierzeniu autorskim ma służyć potrzebom dydaktyki uniwersyteckiej. Może być wykorzystana w pracy samokształceniowej i działalności informacyjnej bibliotekarza.

W części I omówiono metodę bibliografii, zarys rozwoju spisów bibliograficznych w Polsce oraz bibliografie szczególnie ważne dla badań literackich.

Część II zawiera informacje na temat funkcji bibliotek, ważniejszych bibliotek w Polsce, podstawowych kategorii materiałów bibliotecznych, wewnętrznej struktury biblioteki, rodzajów katalogów, wydawnictw informacyjnych, ogólnej organizacji kwerendy, pracy z książką, czasopiśmem, rękopisem, mikrofilmem i fotokopią, a także dokumentacji i informacji naukowej w nauce o literaturze. Poszukiwania ułatwiają indeksy — osobowy i rzeczowy.

Załączone tablice zawierają szereg materiałów, przydatnych zwłaszcza w bibliotekach nie dysponujących normami i tablicami UKD:

1. Systemy alfabetyczne. Przykład szeregowania haseł na podstawie alfabetów łacińskiego i polskiego.

2. Alfabetyczny układ haseł. Przykład alfabetycznego szeregowania haseł w układach: wyrazowym i literowym.

3. Transliteracja słowiańskich alfabetów cyrylickich.

4. Skrótły częściej używane w opisach bibliograficznych i katalogowych.

5. Wzory opisów katalogowych.

6. Uniwersalna klasyfikacja dziesiętna. Działy główne (do drugiego miejsca).

7. Uniwersalna klasyfikacja dziesiętna. Dział 8: Językoznawstwo. Literatura.

8. Normy bibliograficzne i biblioteczne.

9. Polska bibliografia literacka 1944/45—1973 — zestawienie za poszczególne lata zawierające zakres, zasięg, zasady doboru materiału, układ, opis, indeksy.

10. Ważniejsze biblioteki krajowe. Podano w wykazie adresy 27 bibliotek o zasobach szczególnie przydatnych w pracy historyka literatury polskiej.

**JADWIGA CZACHOWSKA, ROMAN LOTH:** *Przewodnik polonisty. Bibliografia. Słowniki. Biblioteki. Muzea literackie*. Wrocław 1974. Vademecum polonisty.

Przewodnik jest adnotowanym spisem bibliograficznym zawierającym informacje o bibliografiach, słownikach oraz innych opracowaniach dokumentacyjnych dotyczących literatury polskiej i literatur obcych w Polsce, szeroko rozumianego polskiego życia literackiego oraz nauki o literaturze. Uwzględniono również polskie encyklopedie powszechne, słowniki językowe, onomastyczne, bibliograficzne, pseudonimów, przysłów itp., bibliografie ogólne i regionalne oraz wydawnictwa informacyjne z zakresu pokrewnych dziedzin humanistycznych.

W części I poświęconej bibliografiom, słownikom oraz innym opracowaniom dokumentacyjnym materiał zgrupowano w sześciu działach:

1. Słowniki.
2. Bibliografie bibliografii.
3. Bibliografie ogólne.
4. Bibliografie regionalne i lokalne.
5. Bibliografie, słowniki, kroniki z zakresu literatury i nauki o literaturze (uwzględniono podział na epoki).
6. Ważniejsze bibliografie, słowniki i inne wydawnictwa informacyjne z zakresu pokrewnych dziedzin humanistycznych.

W części II omówiono informatory zbiorcze i katalogi centralne, biblioteki w układzie alfabetycznym miast oraz muzea literackie. W opisie poszczególnych bibliotek podano adres, krótką historię, zbiory, katalogi, bibliografię przedmiotowo-podmiotową.

Materiały w części pierwszej uporządkowane według stopnia ważności bądź chronologicznie, począwszy od pozycji najnowszych.

Korzystanie z tego nieco skomplikowa-



nego układu ułatwiają indeksy: 1. autorów oraz tytułów dzieł zbiorowych i anonimowych, 2. przedmiotowy.

Poniżej podane tematy ćwiczeń ułatwiają nabywanie pewnej wprawy w korzystaniu z *Przewodnika* oraz wskażą, jak szeroki jest zakres jego informacji. *Przewodnik* jest szczególnie przydatny w pracy informacyjnej bibliotek, niezbędny w placówkach oddalonych od większych ośrodków naukowych.

## ĆWICZENIA

1. Podać recenzje *Słownika gwary warszawskiej XIX wieku* Bronisława Wiczorkiewicza (s. 33 poz. 55).
2. Wymienić słowniki wyrazów obcych wydane w Polsce Ludowej (s. 33 poz. 49—51).
3. Gdzie możemy znaleźć informacje na temat nazwisk śląskich? (s. 38 poz. 73).
4. Czyje życiorysy obejmuje Polski słownik biograficzny? (s. 39 poz. 76).
5. Przy pomocy jakich wydawnictw możemy rozwiązać pseudonim współczesnego pisarza polskiego? (s. 46 poz. 112).
6. Wymienić ważniejsze zbiory polskich przysłów (s. 46 poz. 114; s. 47 poz. 115—118).
7. Omówić zawartość i układ *Bibliografii polskiej* Karola Estreichera (s. 51 poz. 135).
8. W jakiej bibliografii znajdziemy wykaz druków konspiracyjnych wydanych w latach 1939—1945? (s. 61 poz. 107).
9. Omówić ogólnie zawartość „Nowych Książek”. Od kiedy to czasopismo ukazuje się i czy jego charakter ulegał zmianom? (s. 62 poz. 211).
10. W jaki sposób można zorientować się, czy w r. 1968 opracowano rozprawy doktorskie lub habilitacyjne na temat romantyzmu w Polsce oraz metodyki nauczania języka polskiego (s. 62 poz. 212).
11. Gdzie można znaleźć materiały bibliograficzne na temat:
  - a. Częstochowy (s. 90 poz. 386, 387);
  - b. Warszawy (s. 105—108 poz. 478—483).
12. Podać treść pracy Henryka Markiewicza: *Główne problemy wiedzy o literaturze*. Kraków 1970. (s. 115 poz. 516).
13. Omówić zakres treści następujących wydawnictw:
  - a. *Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej*. Warszawa 1906—1923 (s. 120—121 poz. 539);
  - b. *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku*. Warszawa 1965 (s. 121—122 poz. 540).
14. Gdzie szukać informacji na temat pisarzy śląskich? (s. 122—123 poz. 541—543).
15. Wymienić ważniejsze bibliografie dramatu polskiego (s. 131—132 poz. 565—569).
16. Sprawdzić, jakie i kiedy wydano kalendarze życia i twórczości:
  - a. Juliusza Słowackiego (s. 180 poz. 940);
  - b. Henryka Sienkiewicza (s. 195 poz. 1057).
17. Wymienić ważniejsze prace Juliana Krzyżanowskiego na temat literatury ludowej (s. 267 poz. 1600; s. 271 poz. 1637).
18. Gdzie można znaleźć informację, jakie filmy polskie zostały wyprodukowane w r. 1963 (s. 308 poz. 1919).
19. Gdzie szukać materiałów na temat teatru w czasie II wojny światowej? (s. 338 poz. 2076).
20. Podać bliższe szczegóły na temat *Bibliografii Ziemi Głiwickiej* (s. 91 poz. 390).
21. Jakie katalogi posiada Biblioteka Śląska? (s. 410).
22. Jakie katalogi znajdują się w zbitych zbiorach bibliotecznych, Muzeum Narodowego w Krakowie? (s. 496, 498).
23. Scharakteryzować zbiory Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie (s. 499—500).
24. Gdzie znajdują się muzea poświęcone Janowi Kasproviczowi? Jaki jest charakter ich zbiorów? (s. 502).



## Wśród książek

JADWIGA ANDRZEJEWSKA

WROCLAW

EWA KARNKOWSKA

POLKOWICE

### Obozy czytelnicze

### dla młodzieży na Węgrzech

Langer' junych čitatelej. Eksperiment v oblasti prosvešćenija Vengrii. Sost. i red. P. Bánlaky, I. Kamarás, C. Varga. Budapešt: Izdatel'stvo Učebnoj Literatury 1979, 116 s.!

Książka, wydana w kilku językach, zawiera opis eksperymentów pedagogicznych zapoczątkowanych u progu lat siedemdziesiątych przez pracowników Centralnego Ośrodka Teorii i Metodyki Bibliotekoznawstwa przy Bibliotece Narodowej im. Széchenyiego w Budapeszcie oraz przez kilku młodych pisarzy węgierskich. Na zlecenie Biblioteki Okręgowej w Veszprém, wspólnie z pedagogami powołali oni do życia „obóz młodych czytelników”. Jako nowa, niezwykle interesująca forma pracy wakacyjnej z młodzieżą zyskał on wielu zwolenników. Obecnie organizuje się przy pomocy władz państwowych co roku około 100 takich turnusów. Uczestniczy w nich około 5 tysięcy dziewcząt i chłopców pod opieką 250–300 młodych pracowników nauki, sztuki i oświaty.

Omawiana publikacja składa się z trzech części. W pierwszej Pál Bánlaky — socjolog, István Kamarás — socjolog i badacz czytelnictwa oraz Csaba Varga — pisarz i socjograf charakteryzują w formie dyskusji panelowej zadania spełniane przez osoby młodych czytelników. Jednym z najważniejszych jest „objaśnianie”, „tłumaczenie świata”, nadawanie mu sensu i udzielanie pomocy w określaniu przez młodzież własnego miejsca w życiu. Drugi ważny cel to włączenie jednostki w działalność grupy, spowodowanie, by czuła się „u siebie” zarówno w rodzinie, wśród przyjaciół, jak i w społeczeństwie. Przewodnim hasłem obozów jest motto:

\* Błędem jest brak umiejętności znajdowania odpowiedzi na pytanie, większym błędem — jeśli sądzimy, że znaleźliśmy raz na zawsze

<sup>1</sup> Wykorzystano także artykuł Istvána Kamarása: *Citateľ'ský tabor v Maďarsku*. „Citateľ” 1979 nr 3 s. 90–91.

trafną odpowiedź, jeśli nie wątpimy w jej zasadność, największym — jednak błędem — nie umieć pytać.

Środkami poznania świata i siebie są m. in. nauka i sztuka. Są nimi choćby dlatego, że uogólniają często diametralnie różne pojęcia o rzeczywistości. Stąd bierze się ogromne znaczenie szeroko rozumianego czytania. Autorzy twierdzą, że „czytanie jest myśleniem” (I. Kamarás: ludzie nie czytają dla samego czytania, ale zawsze dla czegoś, zamiast czegoś lub przeciw czemuś). Dlatego obóz powinien uczyć „rozumnego czytania”, które nie będzie ucieczką od świata, lecz pozwoli poznać rządzące nim prawa, lepiej orientować się w grupie, dokładniej oceniać siebie i innych. Obóz spełnia swoją rolę tylko wtedy, gdy przebywający na nim młody człowiek uzyska impuls do stawiania pytań i do szukania na nie odpowiedzi m.in. w literaturze, do ciągłego rozwijania swej osobowości, do ulepszania własnego życia i gdy po powrocie do swego środowiska zaczyna żyć troszeczkę inaczej. Ale musi to wynikać z własnego przekonania, nie może być narzucone z góry. Sprzyja temu panująca na obozach młodych czytelników demokracja. I wychowawcy, i młodzież uczestniczą w nich na równych prawach. Oznacza to podział zadań i wspólną odpowiedzialność. Np. młodzież może śmiało skrytykować wychowawcę za nudny przebieg zajęć, może go posłać za karę na trzy minuty za drzwi, jak każdego uczestnika dyskusji za przerwanie komuś wypowiedzi.

Opiekunowie nie narzucają swoich poglądów, pomagają tylko zrozumieć niektóre sprawy, inicjują dyskusje, podpowiadają lekturę. Mówią o sobie, że są podobni do katalizatorów przyspieszających reakcje chemiczne. Sprzyjająca szczerem rozmowom atmosfera, np. wieczorem przed zaśnięciem, gdy wszyscy są w łózkach, po zgaszeniu światła, powoduje, że młodzi ludzie zadają pytania nawet natury osobistej (dlaczego ojciec ma kochankę, jeśli moja matka jest piękną i pociągającą kobietą?), angażują się w spory, wyrażają swoje opinie, przytaczają odpowiednie argumenty.

A zatem obozy czytelnicze, ucząc formułować pytania, wyrażać myśli i uczucia, rozszerzając zasób używanych słów, są nie tylko szkołami aktywnej lektury i kultury języka, ale i szkołami demokracji, współżycia w grupie i grupowej psychoterapii.

Druga część książki odpowiada na pytania, dla kogo i jak są organizowane obozy młodych czytelników. Autorzy twierdzą, że są one potrzebne całej młodzieży, lecz względy finansowe, organizacyjne oraz trudności ze skompletowaniem kadry wychowawców ograniczają możliwości ich masowego upowszechnienia. W



związku z tym zaprasza się na obozy w pierwszej kolejności młodzież pochodzącą z małych, zaniedbanych kulturalnie miejscowości, znajdującą się w niekorzystnych warunkach wychowawczych, nie umiejacą łatwo nawiązywać kontaktów z otoczeniem, m.in. młodzież z grup mniejszości narodowych. Są to przede wszystkim uczniowie starszych klas szkoły podstawowej, szkół zawodowych i średnich ogólnokształcących, ale także i młodzież pracująca. Wiek uczestników obozów waha się od 12 do 25 lat.

Sporo wysiłku wymaga wyszukanie miejsca, w którym mogłyby odbywać się zajęcia. Musi ono znajdować się w ciekawym otoczeniu, wśród pięknej, nieskażonej przyrody, ale posiadać równocześnie bogatą otoczkę cywilizacyjną: dobrze wyposażoną bibliotekę, prasę, sprzęt audiowizualny, płyty i taśmy.

W każdym okręgu (województwie) Węgierskiej Republiki Ludowej istnieją już roczne grupy, organizujące obozy czytelnice dla młodzieży. W ich skład wchodzi przedstawiciele wielu organizacji i instytucji, zapewniających środki materialne i pomoc organizacyjną — rady narodowej, Frontu Narodowego, Komunistycznego Związku Młodzieży, związków zawodowych, biblioteki, domu kultury. Centralny nadzór merytoryczny i funkcje koordynacyjne sprawują: wspomniani już Centralny Ośrodek Bibliotekoznawstwa, Związek Pisarzy Węgierskich i Klub Młodych Twórców.

Oboz trwa 10—14 dni. Uczestnicy w liczbie 50—60 podzieleni są na cztery lub pięć zespołów (8—12 osób), którymi opiekują się wychowawcy. Organizują oni zajęcia i dyskusje w grupach. Następnie najciekawsze problemy są przenoszone na forum całej społeczności obozu, najczęściej z udziałem kompetentnych w określonej problematyce osób: pisarzy, działaczy politycznych, krytyków, naukowców, dziennikarzy, artystów, zapraszanych do dyskusji z młodzieżą na jednorazowe spotkanie lub — co daje optymalne korzyści — na wspólny z uczestnikami obozu kilkudniowy pobyt i udział w ich zajęciach. Oto przykładowe tematy dyskusji, wysuwane przez młodzież: miłość, rodzina, małżeństwo. Dlaczego małżeństwa rozwodzą się? Dlaczego mój wujek popełnił samobójstwo? Dlaczego zdradziła mnie dziewczyna, którą bardzo kochałem? Drugi temat to szkoła i praca. Szkolne konflikty, demokracja w zakładzie pracy, stosunki między przełożonymi i podwładnymi, sens pracy i działalności społecznej. Trzeci krąg tematyczny — problemy światopoglądowe, polityczne: kim jest człowiek, co to jest wiara, co to jest socjalizm, terroryzm, czy jest Bóg, czy go nie ma, co to jest nacjonalizm, patriotyzm, jak zapatrywać się na ucieczkę niektórych obywateli do krajów kapitalistycznych. Czwarty typ pytań dotyczy za-

gadnienia: człowiek i wszechświat. Gdzie kończy się świat? Kiedy ulegnie zagładzie system słoneczny? Jakie będzie miasto w roku 3000? Wszelkie tematy dyskusji — życie i śmierć, miłość i przyjaźń, ubiór i moda, samotność człowieka, alkohol i przestępczość, kultura i sztuka, folklor, znaczenie przysłów — sprowadzają się do głównego wątku: jak żyjemy, a jak żyć powinniśmy, na czym polega sens życia. Idei tej podporządkowane są również dyskusje nad książkami, filmami, obrazami, muzyką, piosenką. Jeden z obozów był w całości poświęcony zaprojektowaniu społeczeństwa przyszłości — jego konstytucji, gospodarki, oświaty, kultury i życia rodzinnego.

Oprócz dyskusji młodzież przy pomocy wychowawców organizuje różne formy zajęć kreatywnych: sądy nad bohaterami literackimi i postaciami historycznymi, inscenizacje, uczenie się piosenek, prace plastyczne, np. rzeźby z korzeni, hapeningi, jak np. przybycie Marsjan i ich spotkanie z uczestnikami obozu.

Ogromne znaczenie dla efektów pracy wychowawczej na obozie ma dobór opiekunów grup. Pożądane jest, by reprezentowali oni możliwie szeroki wachlarz zawodów. Na podstawie kilkuletnich obserwacji stwierdzono, że dla zainicjowania wszechstronnego rozwoju osobowości uczestników obozów niezbędna jest działalność plastyka, pisarza, muzyka, astronoma, fizyka, pedagoga, bibliotekarza itp. Ważne jest również to, by nie byli oni tzw. „wąskimi specjalistami”, by potrafili łatwo nawiązywać kontakty z dziećmi i młodzieżą, umieli pobudzać do dyskusji, nie dawali gotowych recept, lecz próbowali do samodzielnych poszukiwań.

W trzeciej części omawianej pozycji zebrano czternaście wypowiedzi osób prowadzących zajęcia na obozach młodych czytelników. Wśród autorów relacji przeważają ludzie młodzi. Opisują oni szczególnie swoją działalność, organizowane zajęcia, podkreślając ogromną ciekawość, nienasyconą żądzę wiedzy uczestników obozów, mówią także o przyjemności obserwowania w młodzieży zmian, prowadzących do tego, że myślenie staje się dla niej źródłem radości. Podsumowując siedmioletnie doświadczenia obozów młodych czytelników, pisarz Zoltán Fabian widzi ich szczególną rolę wychowawczą w dawaniu młodzieży tego, czego nie może lub nie chce dać szkoła i rodzina: możliwości wypowiedzenia własnego zdania, ujawnienia swej osobowości i impulsu do wszechstronnego jej rozwoju.

Pragniemy zwrócić szczególną uwagę naszych Czytelników na to, że inicjatorzy obozów w swej pracy kierują się trafnym rozumieniem najgłębszej istoty „powołań czytelnicych”: do czytania prowadzi młodego człowieka przede wszystkim głód wiedzy,



pragnienie poznania siebie, innych i świata. Gdybyż tę zasadę chciały uwzględnić nasze (i nie tylko nasze) instytucje edukacji czytelniczej — szkoły i biblioteki, które dla pobudzenia aktywności czytelniczej wychowanków zamiast mądrej, ciekawej pracy z książką, udowadniającej, że czytanie coś człowiekowi daje, zamiast rozbudzania pasji poznawczych stosują sformalizowane systemy współzawodnictwa o najwyższą średnią wypożyczeń na klasę, ponieważ władze szkolne czynią z niej narzędzie oceny bibliotekarza i szkoły. W trosce o teże „średnią” stosuje się nagrody, ba! nawet kary, moralizuje, nakazuje, a nawet zakazuje korzystania z innych bibliotek! Jakże często poloniści obrzydzają lekturę, „przerabiając” ją w sposób schematyczny, sztampowy, każąc wkuwać gotowe formułki, nie troszcząc się o właściwe przygotowanie uczniów do jej indywidualnego, twórczego odbioru, tak by młody czytelnik u Homera i Szekspira znalazł bliskie sobie sprawy i podniecie do szukania odpowiedzi na nurtujące go pytania<sup>2</sup>.

Wydaje się, że węgierski eksperyment można by przenieść na nasz grunt, wprzódy zapoznawszy się z nim przez autopsję. Czy kilkunastodniowy „rozruch” umyślo-

<sup>2</sup> Por. W. Pasterniak: *Przygotowanie do odbioru dzieła literackiego*. Wrocław 1977.

wy jest dostatecznym bodźcem do dalszej aktywności poznawczo-czytelniczej? Czy dyskusje i rozmowy w małej grupie staną się zaczynem tworzenia podobnych grup w swoim codziennym środowisku? Warto więc efekty obozów poddać badaniom naukowym.

Być może, idea obozów czytelniczych wzbudzi zainteresowanie członków naszych studenckich kół naukowych różnych specjalności, organizacji młodzieży i ich opiekunów, kół młodych twórców, a może i bibliotek publicznych (w Czechosłowacji niektóre biblioteki próbują podobne obozy organizować, a przynajmniej docierają do wakacyjnych zgrupowań dzieci i młodzieży z różnymi formami pracy z książką). Wartości wychowawcze i społeczne tak pomyślanego letniego wypoczynku młodzieży warte są wysiłku pokonania wszelkich trudności organizacyjnych i finansowych.

Trzeba jednak mocno podkreślić, że powodzenie akcji będzie zależało od zapala i autentycznej potrzeby społecznego działania organizatorów i ich sojuszników w kręgach twórców, od miłości do młodzieży, nieprzeliczalnej na pieniądze, od talentu pedagogicznego, od pomysłowości i fantazji, dalekiej od sztampy i drylu niektórych kolonii letnich. I takiej grupy niewątpliwych zapaleńców, jakimi są autorzy omawianej książki, można Węgrom pozazdrościć!

W numerze 1/1980 „Poradnika Bibliotekarza” w artykule dra Jacka Wojciechowskiego — Lektura refleksyjna (s. 13 w. 21 od góry) przez błąd korekty zmienione zostało imię pisarza radzieckiego; powinno być Czingis Ajmatow. Przepraszamy Autora i Czytelników.

Redakcja

## UWAGA!

### DO SZANOWNYCH PRENUMERATORÓW CZASOPISM SBP

Administracja Wydawnictw SBP informuje uprzejmie, że począwszy od roku bieżącego zmieniony zostaje tryb przyjmowania zgłoszeń na prenumeratę czasopism „Bibliotekarz” i „Poradnik Bibliotekarza”. Lista Instytucji, które złożyły zamówienia na rok 1980, stanowić będzie podstawową listę stałych prenumeratorów. Zgodnie z nią odbiorcy otrzymają w ciągu października i listopada potwierdzenia, bez konieczności zgłaszania prenumeraty na rok następny. Wpłaty prosimy dokonywać po otrzymaniu potwierdzenia.

Osoby i instytucje, które zechcą wnieść poprawki bądź zrezygnować z zamówienia proszone są o wcześniejsze powiadomienie.





IZABELLA STACHELSKA

## Nowe książki dla dzieci i młodzieży

W lutym 1980 r. nie wydano żadnych nowości dla dzieci najmłodszych, 7—8-letnich, ukazało się natomiast kilka pozycji dla dzieci około 9—11-letnich. Pierwszą z nich jest krótka, łatwa, wartościowa wychowawczo i bardzo dobra literacko powieść EWY MARII LETKI **Jutro znów pójdę w świat** (1979 NK, z1 15). Jej bohater, chłopczyk 11-letni, upośledzony fizycznie, izolujący się od środowiska, dzięki życzliwej pomocy zdobywa się na zajęcie swego miejsca wśród kolegów i zyskuje ich przyjaźń. Poziom II, dział Op.

Mała książeczka IGORA SIKIRYCKIEGO **Ogród szkolnych fraszek** (1979 NK, z1 15), zilustrowana dowcipnie przez Szymona Kobylińskiego, zawiera 60 krótkich fraszek wykpiwających różne przywary dzieci, zwłaszcza lenistwo i wybryki szkolne. Poziom II, dział Op.

**Kanonier Wojciech JANUSZA PRZYMANOWSKIEGO** (1979 Wyd. Pozn., z1 10) to szósta pozycja serii opowiadań o frontowych przygodach ludzi i zwierząt w czasie II wojny światowej. Tym razem bohaterem jest niedźwiedź irański, przegarnięty jako mały miś przez kompanię polskich żołnierzy na Bliskim Wschodzie i dzielnie dotrzymujący im towarzystwa w różnych opresjach. Opowiadanie zabawne i interesujące. Poziom II, dział Op.

Tłumaczona z rosyjskiego książka JURIIA KOWAŁA **Ucieki Napoleona Trzeci** (1979 NK, z1 19) to wesoła i łatwa powieść o małym piesku, który uciekł z państwowej lisiej farmy hodowlanej, a

po wielu przygodach dostał się w ręce grupy dzieciaków z wiejskiej szkółki. Poziom II, dział Op.

BOHUMIL ŘÍHA jest autorem przełożonej z czeskiego powieści **Adam i Otká** (1979 KAW, z1 35) o dwojgu dzieciach ze wsi, które spędzają kilka dni u wujostwa w Pradze — poznają miasto, nawiązują znajomości i przyjaźnie. Kolorowe, humorystyczne ilustracje Edwarda Lutczyna. Poziom II, dział Op.

Książka JERZEGO KOLANKOWSKIEGO **Narty! Narty! Opowieści z białego szlaku** (1979 NK, z1 18) to utwór beletrystyczny, ale o walorach głównie poznawczych. Narrator snuje wspomnienia z dzieciństwa, opowiada o własnych pierwszych krokach narciarskich, przytacza opowieści o przygodach innych narciarzy, wplata w to wiadomości i ciekawostki o początkach i dziejach narciarstwa, o sławnych narciarzach i propagatorach narciarstwa, o pierwszych podręcznikach narciarskich, stowarzyszeniach, klubach, schroniskach itd. Książka zainteresuje dzieci około 11—14-letnie, poziom III, dział P.

MARIA STENGERT, autorka dwu powieści dla młodszych dzieci („Ancymony, Wiatraki i Drab” z 1973 r. i „Zapraszamy do SMOK-a” z 1977 r.) dała nam tym razem powieść dla dzieci starszych, około 12—14-letnich, pt. **Trzymaj wiatr** (1979 KAW, z1 30). Trójka rodzeństwa w wieku od 8 do 17 lat przeżywa rozmaite kłopoty i przygody, z których wychodzi zwycięsko. Literacko książka nie stoi zbyt wysoko, porusza zbyt wiele różnych problemów, a pomysły fabularne są banalne i „ograne”, ale dość wartka akcja zapewne zyska jej poczytność. Edytorsko — kiepska. Poziom III, dział P.

Indiańska trylogia KRYSZYNY i ALFREDA SZKLARSKICH „Złoto Gór Czarnych” doczekała się zakończenia, ukazał się tom 3 pt. **Ostatnia walka Dakotów** (1979 „Śląsk”, z1 55). Akcja tego tomu rozgrywa się w drugiej połowie XIX w. Treścią są walki Indian z wojskiem USA i życie w rezerwacie. W tok fabuły wpleli autorzy bardzo wiele wiadomości rzeczowych, uzupełnionych jeszcze w obszernych przypisach. Dla młodzieży około 12—15-letniej, poziom III, dział Prz.

W serii „Fantazja — Przygoda — Rozrywka” KAW ukazały się dwie nowe pozycje beletrystyki fantastyczno-naukowej: ANDRZEJA KRZEPKOWSKIEGO i ANDRZEJA WÓJCIKA **Obszar nieciągłości** (1979 KAW, z1 28) oraz ZBIGNIEWA PROSTAKA **Kontakt** (1979 KAW, z1 28). Pierwsza z nich to dobra i ciekawa powieść, która jednak raczej nie zainteresuje młodzieży około 14-letniej, gdyż nie



zawiera opisów kosmicznych przygód i awantur, a jej głównym problemem są wypaczone stosunki społeczne w cywilizacji, w której nadmierny rozwój technizacji i automatyzacji życia zamiast polepszyć, pogorszył warunki bytowe. Druga natomiast książka to zbiorek 13 nowel fantastyczno-naukowych o różnorodnej tematyce. Niektóre z nich są trochę humorystyczne, niektóre z ambicjami filozoficznymi, wszystkie mają interesującą fabułę, ale są na tyle naiwne, że nadają się bardziej dla 14-latków niż dla dorosłych, dla których zapewne były przeznaczone. Poziom IV, dział F.

— O —

Przechodzimy do omówienia nowości popularnonaukowych.

— ANTONI MIERZEJEWSKI **Zapisać na glinie** (1979 „Iskry”, z1 37) — książka o rozwoju pisma i piśmiennictwa w starożytnej Mezopotamii, dla młodzieży zainteresowanej historią kultury materialnej i do wykorzystania przy lekcji bibliotecznej „Z dziejów pisma i książki”. Ilustracje. Klasyfikacja 00:935 (druga kartka w dziale 93/99).

— STEFAN WILKOSZ **Co, jak, dlaczego na świecie** (1979 KAW, z1 28) — książka wznowiona (1 wyd. w 1975 r.) w formie zaktualizowanej, warto więc wymienić poprzednią pozycję na nową. Jest to rodzaj podręcznej encyklopedii politycznej, ułatwiającej percepcję wiadomości podawanych przez prasę, radio itd. Klasyfikacja 32 (03).

— Dwie nowe pozycje serii „Poznajemy zawody”, przeznaczonej dla nastolatków: LESZKA DATY **Hutnictwo** (1979 WSIP, z1 11), klasyfikacja 37:66, oraz JERZEGO PARTYKI **Energetyka i przemysł elektrotechniczny** (1979 WSIP, z1 10), klasyfikacja 37:621. Obie pozycje, opracowane jak poprzednie tej serii, zawierają wiadomości ogólne na temat prezentowanej dziedziny działalności ludzkiej, wiadomości o zawodach związanych z tą działalnością, o drogach szkolenia zawodowego i perspektywach przyszłej pracy. Ilustrowane.

— ILJA JAKOW **Podróż w krainę biologii** (1979 WSIP, z1 30) — tłumaczona z bułgarskiego, wartościowa książka na temat różnych dziedzin i zagadnień biologii, napisana łatwo, lekko, w sposób nieco gawędziarski, dostępna dla młodszych dzieci (około 10–12-letnich), ilustrowana wesołymi, kolorowymi obrazkami. Klasyfikacja 57.

— WALTER ČERNÝ **Jaki to ptak?** (1979 PWRiL, z1 220) — tłumaczony z czeskiego, piękny albumowy przewodnik do roz-

poznawania ptaków Europy Środkowej, ułożony według systematyki zoologicznej, starannie opracowany, bogato i barwnie ilustrowany przez Karela Drchała. Wartościowa pozycja dla wszystkich zainteresowanych tematem. Klasyfikacja 59.

— JOSEF MOUCHA **Atlas motyli** (1979 PWRiL, z1 110) — przełożona z czeskiego, ilustrowana przez Bohuslava Vančurę, piękna książka o motylach, wydana i opracowana podobnie jak wyżej omówiona (o ptakach). W r. 1978 ukazała się 1 część książki Jerzego Heintze „Motyle Polski”, przedstawiająca polskie motyle dzienne i nocne (ćmy), większe. Część druga będzie poświęcona motyloom mniejszym. Książka Mouchy różni się pod względem zawartości od książki Heintzego tym, że poświęcona jest wyłącznie motyloom dziennym, ale mniejszym i większym, a spotykanym nie tylko w Polsce, lecz na obszarze całej Europy. Jeśli więc w bibliotece mamy czytelników zainteresowanych lepidopterologią — warto mieć obie te książki. Klasyfikacja 59.

— P. TOPIŃSKI **Las żyje...** (1979 NK, z1 22) — na tle wątlej akcji fabularnej autor przekazuje młodym czytelnikom (około 9–11-letnim) liczne wiadomości o wiosennym budzeniu się do życia fauny leśnej i zachęca dzieci do bacznego obserwacji wszystkiego, co żyje w lesie i pod lasem: owadów, ptaków, jaszczurek itd. Ładne rysunekki Heintzego. Klasyfikacja 59 albo poziom II, dział Op.

— LUCIANO STERPELLONE **Cudowna maszyna. Fantastyczne tajemnice ludzkiego ciała** (1979 KAW, z1 70) — tłumaczona z włoskiego książka na temat budowy i czynności różnych organów ciała ludzkiego, nie pierwsza w naszych księgozbiorach na ten temat, ale pierwsza tak łatwa, dostępna dla dzieci od około 9, 10 lat, napisana lekko i jasno, wydana starannie, z dobrymi ilustracjami. Klasyfikacja 61.

— WŁODZIMIERZ STAROSTA **Łyżwiarstwo figurowe** (1980 SiT, z1 18) — kolejna pozycja przeznaczonej dla dzieci starszych dobrej serii „I ty zostaniesz Olimpijczykiem” Biblioteczki Olimpijskiej SiT, informator i poradnik dla chcących uprawiać łyżwiarstwo figurowe, obejmujący zagadnienia sprzętu, lodowiska, treningów i zawodów. Klasyfikacja 796, dział 796/799.

— WIESŁAW FIJAŁKOWSKI **Panama i znaczki** (1979 KAW, z1 30) — kolejna pozycja serii krajoznawczej, ilustrowanej wizerunkami znaczków pocztowych, przeznaczonej dla miłośników geografii i filatelistyki. Autor przedstawia w sposób interesujący, żywy, niekiedy dowcipny,



dzieje i dzień dzisiejszy Panamy. Klasyfikacja 917.287:656, dział 91.

— O —

Księgozbiór bibliotekarza pracującego z dziećmi wzbogacić możemy o nową pozycję, książkę JÓZEFA ZBIGNIEWA BIAŁKA pt. *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1918—1939. Zarys monograficzny. Materiały* (1979 WSIP, zł 82). Książka zawiera ogólne omówienie tematu, następnie omówienie książek dla dzieci wydawanych w latach 1918—1939, w podziale na gatunki literackie, oraz czasopism dla dzieci, dalej 16 sylwetek wy-

branych, najlepszych pisarzy polskich piszących dla dzieci i wreszcie wybór fragmentów omawianych utworów oraz wybór ówczesnych prac krytycznych, im poświęconych. Kończąc książkę tabelę, bibliografią i indeksy, a uzupełniają ilustracje. Przedmiotem zainteresowania autora jest głównie literatura polska, ale uwzględnia również tłumaczoną. Tak ogromny materiał, zawarty w średniej objętościowo książce, przedstawiony jest z konieczności dość zwięźle i lektura pozostawia pewien niedosyt, w sumie jednak praca ta będzie cenną pozycją w naszym księgozbiórze. Wydana starannie. Klasyfikacja 82(091).

*Słowo wiatr*

**Pismo grunt**

## Słowa — wspomnienia

Niedawno przy kartkowaniu „Czytelnikowskiej” edycji *Nad Niemnem* z r. 1954 uderzył mnie dobór przypisów, na pierwszy rzut oka budzący zdziwienie. Czy to aby nie przesada objaśniać takie słowa jak koczobryk czy kałamaszka? Zaraz jednak przyszła refleksja, że istotnie wielu młodym czytelnikom nazwy te nic już nie mówią. Cóż z tego, że iluś ludzi nie tylko pamięta wygląd bryczki, linijki, czy koczka, ale i kojarzy te pojazdy z konkretnymi krajobrazami, z rozległością wiejskich przestrzeni, z jakąś wielokrotnie odbywaną drogą, wręcz z zapachem pola, łąki, lasu, kiedy dla innych są to już pojęcia historyczno-encyklopedyczne, wymagające komentarza. Anegdotalne pytanie malucha, słuchającego bajki o królewnie z pałacu: „... to ona mieszkała w Pałacu Kultury?” — nie pozostawia cienia wątpliwości, że kilka żyjących obok siebie pokoleń posługuje się językiem obfitującym w słowa, które stały się lub stają wspomnieniami.

Jest to zjawisko wskazujące z jednej strony na karkołomne wprost zmiany w obyczajowości, zaistniałe na przestrzeni ostatniego półwiecza, z drugiej — na wynikające stąd konsekwencje. Konsekwencją podstawową jest pilna potrzeba utrwalania za pomocą słów prawdziwej treści i barwy świata niezbyt jeszcze odległego a już zanurzonego w przeszłości. Odpowiedzialność spada w pierwszym rzędzie na ludzi pióra, którzy walory sło-

wa najlepiej potrafią wykorzystać, warto sobie jednak uświadomić, że nie mają oni łatwego zadania, jako że słowo jest mocne — lecz nie wszechmocne. Stefan Kisielewski w zbiorze esejów *Z literackiego lamusa* (wyd. „Znak”, Kraków 1979) następująco rzecz ujmując:

Ogólnie określiłbym to tak, że funkcją słowa np. naukowego jest zamykanie, a funkcją słowa literackiego — otwieranie. Zdania naukowe zamykają w sobie pewną ściśle określoną zawartość, ambicją ich jest, żeby nie zawierać nic więcej, tylko właśnie to. Zdania literackie natomiast muszą pokazywać więcej niż zawierają. Mówiąc, z konieczności, bo słowa są niedoskonałe i mają ograniczoną pojemność znaczeniową, o pewnych tylko określonych tematach zjawiskach życia, muszą one otworzyć nam perspektywę na inne zjawiska tego życia, perspektywę na mnogość, perspektywę wymiarów, przestrzeni, głębi, czasu. Słowo literackie jest jak farba, za pomocą której malarz stworzyć musi na płaskim płótnie perspektywę głębi. Może to być ta sama farba, którą pomalowana jest ściana czy samochód, lecz funkcja jej jest w obu wypadkach zupełnie inna, tak właśnie, jak różne są funkcje słowa literackiego i nieliterackiego. Pisarz chce ująć w słowa to, co wykracza za poza treść tych słów, i w tym celu posługuje się szeregiem sposobów literackich, czyniących słowa narzędziem sugestii, za pomocą której wytwarza się w psychice, w umysłowości czytelnika wizja wielowymiarowa, zapatrzona w mnogość, w głębię, w czas, w przestrzeń.

Sięgnijmy do przykładów, biorąc na pierwszy ogień obyczaj tak — zdawało by się — żywy, ciekawy i wiele mówiący, jak — jarmark. Wyznaję, że po zapoznaniu się z definicją jarmarku w *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej PWN*, żywotność ta wydała mi się problematyczna. Pomijam część historyczną definicji, cytując tylko końcowy fragment:

W Polsce w okresie międzywojennym jarmarki zaliczano do tzw. targów wielkich,



które różniły się od tzw. targów małych (zwykłych — tygodniowych) zasięgiem terytorialnym i, częściowo, asortymentem. Współcześnie istniejące nieliczne jarmarki noszą tę nazwę jedynie ze względu na tradycję. Potocznie nazwy targ i jarmark używane są zamiennie.

A więc i to już słowo — wspomnienie, naukowo wyjaśnione, ale konia z rzędem temu, kto na podstawie tej formuły będzie miał zielone pojęcie o treści, barwie, nastroju całej imprezy. Jarmark był samym warem życia, szumiął, huczał, mienił się kolorami, falował ogromną gamą nastrojów i temperamentów. Gdzie tam dzisiejszym ułożonym targom do prawdziwych jarmarków, takich jakie udało się utrwalić słowem literackim. Ilustracją niech będą wyjątki opisu jarmarcznego dnia, wzięte ze *Snu Azriela* Juliana Strykowskiego („Czytelnik” 1975).

Pod kolorowymi szyldami, na kijach przybitych do otwartych na zewnątrz okiennic, wisały buty z cholewami, powiewały chustki na głowę, pstre reszki perkalu. W ciemnych wnętrzach sklepów odbywały się głośne targi. Gotowe ubrania, obuwie rozłożone na straganach wzdłuż chodnika. Przed sklepem żelaznym starsi chłopcy zatarasowali przejście. Jeden po drugim brali do ręki kosy, oglądali je ze wszystkich stron, uderzali ostrzem o kamienne płytki, nasłuchiwali dźwięku stali, krzemienym brusem próbowali twardość i giętkość metalu. Robili to w milczeniu. Tylko właściciel, wykrzykiwał: „Mówię wam, stukajcie do jutra, żadnej dziury tu nie ma, każda jak złoto”. Ale nikt go nie widział, nikt go nie słyszał. Stali wokół rozrzuconych kos, brali je, i odkładali z powrotem (...)

Hałas wzmagał się wraz z podnoszeniem się słońca. Przechodził w krzyk, im bliżej południa. Kiedy twarze przekupni i kramarzy pocily się, nabiegały krwιά, głosy chrypały. Głosy żydowskie i chłopskie mieszały się. Stawały się takie same. Wyskakiwały kawałki zakłęb, przekleństw. Przekupki przysięgały na zdrowie własne i swoich dzieci, handlarze dobijali targu przez uderzenie w dłoń, mocno trzymając rękę kupującego. Na targu kofmi dochodziło do bójek, kiedy nie udawały się oszustwa. Konie prychały, odwracały łby, wierzęły kopytami, kiedy przemocą otwierano im pyski, macano pęciny, klepano po kłębach.

Malowniczy opis jarmarku pióra Maryli Wolskiej, (Maryla Wolska, Beata Obertryńska *Wspomnienia* PIW 1974) zawiera passus:

Naturalnie były na jarmarku wózki dla lalek malowane, spotykane jeszcze i dziś, zaprężone parą koników jaskrawej maści, kogatki, którym gwizdało się w ogonek, gliniane rumaki-centaury z jeźdźcem bez nóg, wrośniętym w wierzchołek pasiastego jak zebra, skarbonki, fujarki, sita, rogoże plecione, kro-

pidła, łyżki strugane z lipowego drzewa, ale nade wszystko: pierniki i garnki! Co za garnki!!! Zielone, brązowe, żółte, siwe — od największych do malutkich dla lalek, dzbanuski, kubeczki, miseczki — także wymiarów, jakie kto chciał, a bliższych do słońca piękną polewą jak mokre. Świat zaginiony już niemal, wyparty na zawsze przez aluminium nowinki, na pewno kruchszy od nich, ale o ileż powabniejszy, bardziej malowniczy! Wytlukił się razem z pieśnią ludową, której — jak twierdził badacz — nie przyrasta (...)

Rzeczywiście jest to świat zaginiony, którego koloryt utalentowany pisarz potrafi wskrziesić słowami, natomiast zrozumienie jego głębszego sensu wykracza już znacznie poza sferę malowniczości. W owym rodzajowym obrazku mamy przecież do czynienia z zespołem głębokich zmian socjologiczno-ekonomicznych, które dokonały się na naszych oczach. Owe ciemne sklepiki, jarmułki, chałaty — to wspomnienie przypadłej bez reszty w dawnej strukturze społeczności żydowskiej skupionej w dziesiątkach i setkach polskich miast, owe chłopskie stukania kosi, wyrabianie glinianych garnków, plecionych mat, struganych łyżek — to echo wsi w postaci niemal skansenowej, wsi o własnych obyczajach, gustach i kunsztach sterowanych nie przez TVP i „Cepelię”, lecz przez tradycję i naturalne warunki środowiska.

Nie wdaję się w oceny, co jest lepsze, a co gorsze, zwłaszcza że każdy medal ma dwie strony. Zwracam tylko uwagę na odmienności, rodzące się jak grzyby po deszczu na każdym niemal kroku. Nie szukając daleko zobaczymy, jak bardzo zmieniły się nasze gusta i obyczaje, gdy chodzi o najpospolitszy z krajowych owoców, czyli o jabłko. W każdym sklepie (*ergo* — w każdym większym sadzie) królują malinowe, jonatany, McIntoshe i boikeny. A gdzieś podziały się rozliczne odmiany papierówek, wspaniała różanka wirgińska, wielkie, złociste pod różową skórką zorze, jędrne glogierówki, karminowe kalwille, lśniące jak plomyki na tle zieleni choinkowych gałązek, których były ozdobą etc. Są to już także nazwy — wspomnienia, i przyznam — wspomnienia wielce smakowite, których nie rekompensuje świadomość korzyści gospodarczych płynących z ujednolicenia sadownictwa. A skoro już o sadach mowa, to pohulał sobie jeszcze i przypomnę takie rarytasy, jak dorożne konfiturowe derenie i berberysy. Ciekawe, kto się jeszcze bawi w ich hodowanie no i w smażenie konfitur, na które jagody trzeba było wydrelować z drobnych pesteczek. Ten owocowo-jagodowy temat nasunął mi się z racji samej melancholii wspomnień, ale też i dlatego, że mówił mi ktoś niedawno, jak to w szczecińskich ogródkach wykarczowano niemal bez reszty drzewka pigwowe, nie wiedząc, do czego te twar-



de, kwaskowate owoce służą. Szkoda — i wniosek, że warto bawić się we wspominki, bo czasem chronią przed robieniem głupstw.

Przenieśmy się teraz na miejski grunt, do pierwszego lepszego nowoczesnego osiedla. Znajdziemy tu mnóstwo pożytecznych i estetycznych urządzeń: ławki na tle zieleni, place zabaw dla dzieci, spacerowe ścieżki, kwietne rabatki i dużo tabliczek informujących, gdzie i czego nie wolno robić. Słowem — ład, symetria, rygor, jak na obrazku. A czego nie znajdziemy z pewnością? — „instytucji”, może trochę niechlujnej, bałaganiarskiej, ale jakoś tam pożytecznej i nawet socjologicznie ciekawej — domokrażcy, kiedyś nieodłącznego atrybutu każdego miasta. Wacław Rogowicz w *Warszawie wydartej niepamięci* (Wyd. Literackie 1956) cały rozdział poświęcił *Galerii domokrażców warszawskich*, przewijających się przez podwórka od wczesnego ranka do zachodu słońca.

Można ich było — pisze — z grubsza podzielić na cztery kategorie: handlarze różnych artykułów codziennej i niecodziennej potrzeby, rzemieślnicy proponujący mieszkańcom domu doraźne usługi (dziś należałoby dać im przydługą nazwę «lotnych samodzielnych punktów usługowych»), dostawcy wrażeń rozrywkowych pseudoartystycznych, wreszcie żebracy, mimo pozornej bezklasowości mocno różnicowani w swym składzie socjalnym oraz w sposobach wydobycia z bliźnich objawów miłosierdzia.

Sprzedawali, kupowali, co się dało — wiłany piasek, kości, gaigany, starą garderobę, wychodzone obuwie, jagody, drób, raki (!), lody etc.; drutowali garnki, ostrzyli noże, kleili porcelane, grali na katarynkach, wyśpiewywali modne szlagiery, krótko mówiąc „świadczyli usługi dla ludności” w najszerszym słowa znaczeniu, nie szcędząc gardła ani nóg i nie gardząc groszowymi zyskami. Na bramach elegantycznych domów widniały tabliczki z napisem „domokrażcom i żebrakom wstęp wzbroniony”, ale były to nieliczne wyspy w oceanie dostępności.

Muszę przyznać, że trochę mi żal tego barwnego światka, tak jak żal urwopolci-gazeciarzy, których też zmiotło bez śladu. I nie mam ponadto pewności, czy nie nazbyt łatwo zgodziliśmy się, aby ta mini-społeczność trafiła do świata i języka wspomnień. Punkty skupu i punkty usługowe choć nazwy te brzmią nowoczesnie — zazwyczaj są tak odległe od punktów zamieszkania, że mało komu chce się fatygować do nich ze starociami, które jakoś się przecież komuś opłacały.

Nie tylko o zysk zresztą chodzi, ale i o rozmaitość, pomysłowość, odrębność, może i czasami prymitywną aż do wulgarności, ale w ogólnym rachunku lepszą chyba od przenudzonej uniformizacji.

Weźmy np. dawne szyldy, opisane przez Adama Słomczyńskiego w *Warszawskim to i owo* (PAX 1978):

Smieszna, czerwonooka gęś reklamowała »pierce i puch« (!). Wytworna dama i gentleman — »szyk paryski«. Jakiś złociasty rogal — piekarnię. Błyszczały sięgłymi i szczyrzyły kły straszliwe lwy lub tygrysy — kuśnierzy i kutrarzy. Sztynni, udający dziarskość wojacy zachwalali pracę krawców wojskowych. Barwni krakowiacy z wielkimi głowami cukru pod pachą lub skośnooccy Chińczycy z warkoczami dźwigający paki z herbatą — kupców kolonialnych i korzennych. Wielkie, najczęściej tę samą godzinę wskazujące zegary, jakieś pokraczne ryby z rozpaczliwie wyłupiastymi oczami, eleganckie rękawiczki, lśniące buty z cholewami, czapy, czapki, kapelusze, wstążki, a także malowane białe (panieńskie i dziecinne) lub czarno i brązowo, suto srebrzone bądź złoczone... trumny.

Ohyda — prawda? W zasadzie — tak, w szczegółach — nie. Tęczowy znak „Społem” jest z pewnością bez zarzutu, z wyjątkiem uczucia lekkiej nudy, gdy się ogląda go setny raz z rzędu. Myślę, że krzyżącą brzydotę można wyeliminować bez zaryzowania tępych nożem przejawów oryginalności i indywidualizmu. Nawet dyktatorzy mody, sugerując nowe linie i style, zaznaczają z reguły, że „najważniejszy jest własny styl”.

Zahaczywszy o modę można by i tu odnaleźć setki słów-wspomnień, chociażby w nazwach tkanin, owych atlasów, tiulów, batystów, crêpe de chin, itd., z czym znów kojarzy się wspomnienie o balowych toaletach, o balach z bardzo swego czasu modnymi maskaradami, którym też sporo miejsca poświęca Adam Słomczyński:

Na maskarady — pisze — przybywało zwykle wiele osób. Prócz wielu różnorodnych domin było wśród nich sporo pomysłowych przebierańców...

A nieco dalej:

Mimo dość wysokiej oceny i towarzyszących kosztów maskarady można by uważać za swobódę demokratyczne. Każdy bowiem, kto tylko wykupił kartę wstępu, miał prawo wstępu i zabawy. Chętnie więc z nich korzystano...

Dziś zwyczaj maskaradowych zabaw kołacze się jeszcze w niektórych środowiskach studenckich i w... przedszkolach. Co czas to obyczaj, a co zmiana obyczaju — to rozstawianie się ze zjawiskami jednymi i oswajanie z innymi, wchodzącymi w codzienny obieg słowny. Ot, normalna kolej rzeczy, byle tylko nazbyt wiele słów pełnych mądroj i ciekawej treści nie przechodziło nader pochopnie w strefę cienia.

Skojarzenia, wspomnienia, przykłady ty-